Nr. 213. We Lwowie, — Niedziela dnia 15. Września 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstadte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 14. września.

Cesarz, opuściwszy Litomyśl, tylko przejechał przez Wiedeń i udał się do Kisber na manewry węgierskie.

Landwera austrjacka otrzyma nowe wyekwipowanie i zostanie uzbrojoną w karabiny Manlichera.

Z **Kijowa** piszą do *Diła*: Według obiegających w mieście pogłosek, **aresztowano** tu dotychczas 42 osób. Czy to prawda, nie wiemy, ale codzień słychać o nowej rewizji i aresztowaniu. Aresztują także białogłowy. D. 1. b. m. aresztowano Pol/kę Mańkowską i 14-letnią gimnasjalistkę z 5. klasy Kostodycką. Pomiędzy studentami Polakami aresztowano Brońskiego i Sercewicza. Dotychczas niewiadomo i domyśleć się niepodobna, z jakiego powodu spadła ta burza, czego szukają i o co obwiniają. A tymczasem między aresztowanymi studentami jest wielu takich, którzy tego lata mieli kończyć uniwersytet i we wrześniu składać egzamina państwowe; inaczej cały rok przepadnie.

Z **Petersburga** donoszą: Jak słychać, liczba studentów wyznania **luterskiego**, wstępujących do akademii lekarskiej, będzie ograniczoną procentowo, ponieważ z chwilą ustanowienia normy procentowej dla studentów **izraelitów**, ci ostatni zaczęli tłumnie przechodzić na luteranizm.

Na zakaz dowozu nierogacizny z państwa Rosyjskiego odpowie rząd rosyjski **represaliami taryfowemi** na przewóz towarów niemieckich.

Termin **rewizyty carskiej** jest już ułożony, ale jak z Berlina zapewniają, między carem a Wilhelmem w tajemnicy trzymany.

Dzienniki pruskie namiętnie uderzają na samą myśl koronowania się cesarza austrjackiego na króla Czech.

Choroba ks. Bismarka, spowodowana zapaleniem wen, nie przedstawia na razie nic niebezpiecznego. Do *Hamburger Corr.* piszą pod d. 8. b. m. z Friedrichsruhe co następuje: „Jak w dawniejszych latach, był książę Bismark wczoraj, pomimo zapalenia żył w nodze, obecnym na okrężnem w majątku swoim Schönau. Przybył powozem, nogę miał wyciągniętą na przedniem siedzeniu i wyraził ubolewanie, że nie może wysiąść. Pozostał przeszło godzinę na tej sielskiej uroczystości, przypatrując się tańcom ludu na murawie. Księciu towarzyszyli: niemiecki ambasador w Londynie hr. Hatzfeld, tajny radca Rottenburg i jeden członek parlamentu angielskiego. Dzieci hr. Rantzau brały także pod dozorem swego mentora udział w tańcach. Jeden z robotników wzniósł okrzyk na cześć dziedzica, za co mu tenże w krótkich słowach podziękował. W końcu książę zawołał: „No, bawcie się tu dobrze!" i odjechał. — Cierpienie kanclerza nie grozi niebezpieczeństwem, chociaż mu przeszkadza dłużej stać lub chodzić. Jest to to samo cierpienie, jakiego książę w dawniejszych już latach doznawał."

Boulanger wydał do wyborców dzielnicy paryskiej Montmartre manifest, w którym wylicza grzechy obecnego rządu, i wzywa wyborców, aby wszyscy na niego głosowali, jeżeli im leży na sercu odzyskanie swobód i wolności, podeptanych przez bandę pozbawionych honoru i patrjotyzmu awanturników. W dalszym ciągu zawiera manifest znane już bulanżerowskie napuszyste frazesy i zapewnienia o jego przywiązaniu do republikańskiej formy rządu. Minister Constans kazał usunąć te plakaty a rozlepiaczy poaresztować. Krok ten oburzył skrajnych republikanów.

W dep. Dolnych Alp skazano dwóch kandydatów na grzywny po 10.000 franków za rozlepianie odezw wyborczych przed urzędowem zgłoszeniem swej kandydatury, a drukarza na 1.000 franków. Stosowano więc odrazu karę najwyższą!

Jak wielu innych francuskich książąt kościoła, wystosował także arcybiskup aweniońki do Theveneta, ministra sprawiedliwości i wyznań, odpowiedź na jego okólnik; protestuje on przeciw zakazowi mięszania się **duchowieństwa do wyborów** i podnosi, że zakaz taki dotknął boleśnie patrjotyczne uczucia kleru francuskiego. W ogóle okólnik Theveneta wywarł najfatalniejsze dla rządu skutki — raz jako czyn, gwałcący wszelkie, a cóż dopiero republikańskie pojęcia wolności, a powtóre, że nastręczył biskupom sposobność do przypomnienia narodowi, że duchowieństwo francuzkie zawsze było wysoce patrjotycznem, a tego radykały rządowi i nierządowi zaprzeczyć nie mogą. W odpowiedziach swoich biskupi francuzcy nie uderzają na republikańską formę rządu, tylko na pewne kroki republikańskich rządów francuzkich. Jak to bowiem jużeśmy nieraz wykazywali, katolicyzm i kler katolicki we Francji nie wiążą się od kilku lat z monarchizmem, czy to rojalistowskim czy imperjalistowskim, i zajmują stanowisko całkiem niepodległe.

Rada ministrów zajmywała się już odpowiedziami biskupów na okólnik Theveneta, ale postanowiono dać pokój, gdyż zganiono oraz okólnik, o którym zresztą Rada ministrów nie była przed rozesłaniem uwiadomioną.

Watykański dziennik *Osservatore Romano* donosi, że **papież** otrzymał petycję, podpisaną prawie przez wszystkich mieszkańców hiszpańskiej wyspy Malorki, aby w razie, gdyby musiał opuścić Rzym, obrał ich wyspę za swoją siedzibę.

Jak z Londynu donoszą, we wielu miastach **wschodnio-indyjskich** wybuchły poważne zatargi między hindusami a mahometanami z powodu przeszkód w wykonywaniu mahometańskiego święta „Muharem". W Rothak musiało wdać się wojsko, przyczem wiele ludzi zginęło.

Z **Rumunii** dochodzą wiadomości o powtórnem wzmaganiu się **agitacji rosyjskiej**. W okręgu Mehedinz stoi prezydent Izby posłów Irowranu, najbliższy przyjaciel ministra prezydenta na czele stronnictwa rusofilskiego, które zresztą skrzętną utrzymuje korespondencję z agitatorami, nurtującymi w Serbii i Bułgarji. Nie tak to dawno, jak agitator rosyjski Kiselew strzelił do jadącego koleją rumuńską bułgarskiego ministra skarbu Nacewicza kilka razy z rewolweru. Rumuński sąd przysięgłych w Właszc uznał go niewinnym, a mimo to rząd (Rosetti-Carp) skazał go na wydalenie z Rumunii. Obecnie ten sam Kiselew powrócił do Rumunii, a kto go proteguje, okazało się temi dniami, gdy jako hulaka zastawił w Kimpolungu zegarek złoty z wyrytem nazwiskiem posła rosyjskiego Chitrowa.

Dwa dni temu doniesiono z Bukaresztu półurzędowo, że rząd rumuński ponownie odmówił rosyjskiemu Towarzystwu żeglugi dunajskiej (Gagaryna) konsensu na zbudowanie rezerwoarów nafty kaukazkiej w Turn-Severin. Według dzisiejszych doniesień jednak, rząd rumuński dał ten konsens, i to nie tylko na Turn Severin, ale i na Gałac. Takssamo rząd rumuński zaprzeczał, jakoby rosyjskim handlarzom obrazów zabronił wstępu do kraju, a jak wiadomo, wtedy im właśnie wstęp otworzył, z czego obecnie właśnie więcej jeszcze korzystają niż dawniej.

Na dzisiaj zapowiadano powrót **Natalii** do Belgradu. Poseł rosyjski Persiani i guwerner młodego króla Dokicz powrócili z Karlsbadu do Belgradu jeszcze w nocy d. 11. bm. Półurzędowy wiedeński *Frmdblt* otrzymuje z Belgradu depeszę, stanowczo zapewniającą, że co do królowej żadnego nie ma nieporozumienia między rejencją a rządem, że owszem zupełna między nimi panuje zgodność i wspólnie namyślają się, jakby konstytucyjne prawa Milana pogodzić z prawami Natalii, jako matki króla, na razie wielce popularnej. Obok komitetu dam zawiązał się komitet mężczyzn w celu przyjęcia Natalii.

Rzecz dość dziwna, że podczas gdy w Sofii obchodzono d. 11. b. m. imieniny króla serbskiego Aleksandra, z Belgradu nic o takim obchodzie nie słychać, ale tem więcej o obchodzie imienin cara. Nietylko Ristic, ale i rejent Belimarkowicz składał gratulacje. Na śniadaniu w poselstwie rosyjskiem pił metropolita Michał zdrowie króla serbskiego. Nawet wychodźcy bośniaccy składali gratulacje w poselstwie rosyjskiem z powodu imienin cara, ale pojedynczo, a nie przez osobną deputację.

Według wiadomości berlińskich, rząd grecki oburzony jest na sposób postępowania Szakira baszy z przywódcami powstania kreteńskiego. Zdaniem tego środki takie tylko utrudniają a nie prowadzą do pacyfikacji. Dzienniki greckie żądają powszechnej amnestji dla Kreteńczyków.

W Japonii utworzony został sztab jeneralny, pod którego zarząd należą wszelkie operacje wojskowe, obrona kraju, akademia wojskowa i biuro topograficzne. Szef jego sztabu zależy bezpośrednio od cesarza, — wszakże wprost wydaje rozkazy dowódcom korpusów, jemu podlega także minister wojny jako władza tylko wykonawcza. Utworzoną została przy jeneralnym sztabie sekcja statystyczna, która się oraz zajmuje tłumaczeniami dzieł zagranicznych.

Alarmy rosyjskie ze Wschodu.

Nienawiść serbsko-bułgarską podburzają w najwyższym stopniu alarmującemi wiadomościami niektóre pisma rumuńskie, szczególnie szeptów rosyjskich. Tak półurzędowy *Nationalul* pisze: „Oczekujemy lada chwila całej serji wypadków w Bułgarji. Bułgarska ajencja dyplomatyczna w Bukareszcie otrzymała rozkaz od komitetu w Sofji, aby zakomunikowała wezwanie wszystkich bawiących w Rumunii Bułgarów, ażeby wracali do ojczyzny". Z Sofii donoszą zaś, że rząd ma zamiar usunąć wszystkich obcokrajowców, głównie Czechów i Rosjan, zostających w służbie krajowej, ewentualnie nie odnawiać układ zawartych z nimi umów.

Lupta pisze: „Bułgarja zbroi się, kupuje karabiny Berdana i miljony patronów, a pretekst tych przygotowań wojennych jest rząd serbski, uspokajającym, jak go zapewnić, że Sofja starają się przedstawić".

Adeverul donosi, że „Bułgarowie, pomimo wszelkich odradzań, zamierzają w dniu 18. b. m. proklamować niepodległość Bułgarji, a Liga środkowo-europejska zgadza się na to, żeby ks. Ferdynanda uznać jako króla Bułgarji."

Rumuński *Lloyd* opowiada zaś, że w Sistowie nastąpiło tych dni, tj. około przerzucanie wojsk ku środkowi kraju, i że Sofia ma być fortyfikowaną.

Wszystkie te wiadomości powtarza alarmująco, wybitnym drukiem, rusofilska *Correspond. balcanique.*

O rosnącem tem naprężeniu między Serbią a Bułgarją pisze *Graždanin* co następuje:

„Prasa austro-węgierska nie ma już przed swymi czytelnikami, że zatarg serbsko-bułgarski jest całkiem możliwy, i to w niedalekiej przyszłości. Tak wiemy, wojna między temi dwoma państwami jest tego skutkiem intryg austrjackich. To samo trzeba przyznać, że ta prasa rzeczona bardzo szybko przewiduje sobie sposoby używane w Austrji, ko po te same intrygi i intryżki, co w dziennikach wiedeńskich i peszteńskich. Wobec takich sposobów być bardzo może, że z manewrów około Sofii wyniknie wojna z Serbią. Na kogo spadnie odpowiedzialność za wywołanie krwi przelewu? Naturalnie — na Austrję. Ona urządziła wojnę serbsko-bułgarską w r. 1885 (!) i teraz zajęta jest reżyserowaniem czegoś podobnego. Zachodzi ta tylko różnica, że wówczas podburzano Serbię przeciw Bułgarji, a dzisiaj rzecz się ma odwrotnie. A jednak byłoby rzeczą nader smutną, gdyby intrygi austrjackie doprowadziły istotnie do wojny".

Istne niewiniątka ci politycy petersburscy!

Sprawa spadków włościańskich.

Jedną z najżywotniejszych dla kraju spraw, jaką obecny Zjazd prawników i ekonomistów podnosi, jest sprawa spadków włościańskich i podzielności gruntów. Zasadnicze postanowienia w tym względzie uchwaliła Rada państwa w ustawie d. 1. kwietnia 1889 (Nr. 52. Dz. u. p.), a sejm krajowy będzie musiał wkrótce zająć się także tą sprawą. Dzielić czy nie dzielić? oto kwestja, która zajmuje teraz wiele umysłów i wywołuje dość wiele sprzecznych opinii, opierających się na silnych prawnych, ekonomicznych i etycznych podstawach. Wyjaśnienie przedmiotu jest przeto bardzo pożądanem.

Na Zjeździe znalazły także obie te opinie swych zwolenników. Pozwalamy sobie przeto powtórzyć tu wywody obu referentów tej sprawy, a mianowicie prof. dr. Józefa Milewskiego, przemawiającego za ograniczeniem podzielności spadków włościańskich i wywody posła do Rady państwa Adolfa Vayhingera, broniącego tezy przeciwnej.

Referat prof. dr. Józefa Milewskiego.

Przyjęty z ustawodawstwa rzymskiego system równych działów przy dziedziczeniu beztestamentowem jest nieodpowiednim dla rolnictwa, a ztąd szkodliwym dla społeczeństwa.

W myśl tego systemu mogą spadkobiercy albo utrzymać współwłasność i dzielić się dochodami, albo sprzedać spadek i podzielić się ceną, albo wreszcie spadek realnie lub idealnie podzielić, tj. spadek obejmuje jeden, a niedziedziczący otrzymują spłatę t. zw. równych działów niedziedziczących współspadkobierców.

Współwłasność wyjątkowo tylko da się utrzymać, zwykle jest ona u... byłoby i rolnictwo.

Sprzedaż dla podziału napotyka na opór w sferach etycznych, z często i ekonomicznych pobudek, ... ani ... daną; ... na ... też wprost ...

Sprzedaż ... nader ... ich ... od... spadkobierców.

... zachodzi ... idealny ... spadku ... większej ...

Parcelacja jest tylko pod pewnymi warunkami, a nie zawsze korzystną; zależy ... od klimatu, urodzajności ziemi, miejscowych stosunków ... przychodzą ... bezwzględnie musi być szkodliwą. Sądząc nawet najwięcej optymistycznie skutki parcelacji, można i należy zrobić jedno zastrzeżenie: parcelacja jest korzystną, gdy wynika z pobudek gospodarczych, gdy i czas i rozmiar jej jest ekonomicznie wskazanym, ale ona musi się stać zgubną, gdy jej pobudką jedynie przypadkowa data śmierci spadkodawcy i przypadkowa liczba dzieci. W tym wypadku jest parcelacja gospodarczo nieumotywowaną, nieracjonalną, a ustawa, wskazująca parcelację jako zwyczajny sposób podziału spadku, bez uwzględnienia niezbędnych warunków jej nieszkodliwości, jest równie nieracjonalną, winna być zreformowaną.

W kwestji parcelacji zależy sąd stanowczy zresztą nietylko od samego faktu parcelacji, ale i od sposobu jej przeprowadzenia. Może być korzystnem odłączenie części obszaru gospodarstwa, może być korzystnym podział gospodarstwa na kilka całych jednostek, ale parcelacja każdego pola, każdego skrawka ziemi — a taka właśnie praktyka wkradła się u nas — musi być zgubną. W ciągu dwóch lub trzech pokoleń musi taka parcelacja doprowadzać do najsmutniejszych stosunków pod względem gospodarczym, oraz socjalnym i politycznym. W ramach systemu równych działów realnej parcelacji uchylić nie można, inny sposób parcelacji jest niemożebnym, byłby niekonsekwentnym, a to znów dowód, jak nieracjonalnym jest sam system spadkowy, jak konieczną jego reforma.

Podział idealny. Normowanie t. zw. równych działów dla współspadkobierców w razie objęcia dziedzictwa przez jednego, jest przedewszystkiem niesprawiedliwem, a to przez to, że niedziedziczący otrzymują swe wierzytelności na pierwszej hipotece, obejmujący na ostatniej, oni ani majątkiem ani dochodami nie odpowiadają za straty gospodarcze bez winy obejmującego na objętem gospodarstwie wynikłe, obejmujący zaś i dochodem i majątkiem swym za cały ich dochód i majątek odpowiadać musi, on ponosi całe ryzyko gospodarcze, wszystkie dodatkowe koszta gospodarstwa; oni mają dochód bez pracy, on na swój, jak na ich dochód pracować musi, a z winy błędnej podstawy normowania działów ma często tylko pracę bez dochodu. Przyznając bowiem już jednemu z współspadkobierców prawo żądania sprzedaży dla podziału, uznało ustawodawstwo *eo ipso* cenę ziemi za podstawę do normowania działów, podczas gdy słuszniejszem by było oparcie ich na przeciętnym przychodzie, wyznaczanie działów podług skapitalizowanych równych części przychodu. Skapitalizowanie to odbywa się dalej zwykle po niższej stopie procentowej, niż ta, którą od długów płacić trzeba, i ztąd, pomimo pracy i kosztów, pomimo niekorzystnej, bo na ostatniej hipotece lokacji swego działu, pomimo ponoszenia całego ryzyka za siebie i rodzeństwo, ma obejmujący, przy nominalnie równych działach, mniejszy dochód, niż współspadkobiercy. Normowanie t. zw. równych działów na podstawie ceny ziemi jest wprost niesprawiedliwem, krzywdzącem dla obejmującego, krzywdzącem i dla rolnictwa. Rozwój gospodarczy domaga się intenzywnej uprawy, nakładów; na to potrzeba kapitału, którego brak należy kredytem zastąpić; przy wadliwej i niedostatecznej organizacji osobistego kredytu dla rolników, mogą oni o potrzebny kapitał postarać się racjonalnie tylko przez amortyzujący się kredyt hipoteczny, a drogę tę wyjścia zamyka system równych działów, obciążając niemi hipotekę już przy pierwszym podziale wysoko, przy dalszych zaś zwykle powyżej granicy, do której instytucje kredytu realnego udzielają. Wytworzona w ten sposób niemożność podjęcia należytych reform gospodarczych, powiększenia przychodu z ziemi, powolność amortyzacji i z nią w związku będący perjodyczny wzrost zadłużenia skutkiem działów, muszą w ciągu kilku pokoleń do wywłaszczenia dziedzica prowadzić, muszą wstrzymywać rozwój produkcji, perjodycznie pogarszać ją nawet na każdej wsi w epoce upadku właściciela. Złe skutki każdego takiego upadku sięgają i po za granicę dotkniętej wsi, bo niezbędnym warunkiem postępu gospodarczego włościan jest dobre prowadzenie gospodarstwa na dworskich obszarach. Tak więc i idealny podział spadku w myśl zasady t. zw. równych działów jest faktycznie niesprawiedliwym, a doprowadzając jednego dziedzica po drugim do upadku, jedną wieś po drugiej do sprzedaży, staje się szkodliwym pod względem gospodarczym, niebezpiecznym pod względem socjalnym i politycznym.

Analiza skutków wywoływanych panującym

Listy ze wsi.

XXXIII.

Jezupol 9. września.

Wracam w tej chwili z toku. Księżyc wrześniowy świeci jasno na pogodnem niebie, a dziewczęta i parobcy pozasiadali wśród bladego światła, na kupkach kukurudzy, którą łuszczą wyśpiewując smętne pieśni w ukraińskim języku. Cicho jak przed wiekami we wsi słowiańskiej, do której nie zaglądały jeszcze krzyże, a ludzie po całodziennej pracy bawią się pracą i będą rzucać kukurudzę w takt pieśni gminnej, aż do późnej nocy, poczem jeszcze parobcy i dziewczęta potańczą na twardym toku przy świetle białego księżyca i odgłosie skrzypek i basa tak skocznie i tak wesoło, jak dziś nie zwykli tańczyć królewicze i królewne wśród złocistych komnat, pełnych zimnej etykiety. Świst dalekiej lokomotywy przerwał harmonję świetnej pieśni, i wspomniałem, że gdybym był poszedł na dworzec i siadł na pociąg pośpieszny dziś, w poniedziałek, mógłbym być we czwartek rano tam, gdzie się bawią wcale inaczej. Mogłem przelecieć za trzy dni nie już mil kilkaset, ale wieków dziesięć i mogłem z patrjarchalnej ciszy słowiańskiego sioła wpaść w kosmopolityczny chaos stolicy francuskiej republiki, odprawiającej olbrzymie dziesięcioletnie święto, u stóp nowej wieży Babel, która stanęła z żelaza u bramy wystawy powszechnej. Nie pojadę tam, bo wiem, żebym się tylko znużył oglądając mnóstwo rzeczy, na których się nie znam, przechodząc przez galerje zawalone płótnem lub perkalem, albo patrząc ogłupionym wzrokiem na olbrzymie szeregi maszyn, poruszających swoje ramiona żelazne. Gdybym miał dość czasu i pieniędzy, aby tam bawić w Paryżu przez sześć miesięcy i dosyć wytrwałości, aby się tam cały czas uczyć pilnie, mógłbym z Paryża wrócić uczeńszy o wiele, chociaż wątpię, aby moja pamięć mogła utrzymać wiadomości zebrane na polu tak różnem od tego, którem się dotychczas zajmuję. Więc wolę patrzyć się na to, jak dziewczęta łuszczą kukurudzę przy jednostajnym śpiewie — i do Paryża na wystawę nie pojadę.

Ale tam pielgrzymują narody, a Paryż przyjmuje narody wspaniale, dumny ze skarbów nagromadzonych i z przyrody opanowanych; kto chce być oćmionym i zagłuszonym, ten niechaj jedzie do wielkiego republikańskiego miasta, ten niechaj się rzuci w wir narodów, a wśród zabaw i wygody nie zobaczy nawet Paryża, zobaczy tylko blask jaskrawy międzynarodowego święta. Baal Mamon, stary bóg Fenicjan, pan bogactwa i rozkoszy, bałwan złoty i chełpliwy, stanie przed okiem podróżnego, mamiąc go wszystkiemi obietnicami swemi, a podróżny nie będzie miał nawet czasu, by zajrzeć prawdzie w oczy, i by się przekonać, czy obietnice Baala Mamona nie są przypadkiem kłamstwem i czczem złudzeniem? Czy ten wielki Paryż nie jest udręczony nienasyconem pragnieniem jakiegoś szczęścia, które mu się ciągle z rąk wymyka, a które prędzej znajdziesz tam, na dalekiem Pokuciu, pośród tej prostoty, dla której świętem łuszczenie kukurudzy? Nie znam Paryżu, bo bywałem w nim tylko przelotnym turystą, ciekawszym kościołów i obrazów niż ludzi, nie znam Francji z widzenia, ale kiedy czytam o tem co się we Francji dzieje, a jeszcze bardziej kiedy czytam książki, które we Francji wychodzą, nie mogę się pozbyć wrażenia, że Baal Mamon nie dotrzymał słowa raz jeszcze, że okłamał nowożytną Francję, tak jak okłamał niegdyś króla mędrca Salomona, i że kto jemu zawierzy, wreszcie zawsze krzyknie: próżność próżności i wszystko próżnością jest! Oto przynajmniej treść każdej dziś francuskiej książki, która nie jest prostem plugawstwem. A te książki, smętkiem swoim i rozpaczą, albo też cynizmem, albo też chorobliwą jakąś pożądliwością zmysłów zarażają cały świat wykształcony, bo nikt dziś nie posiadł tej sztuki nadobnego pisania rzeczy dla wszystkich dostępnych, jak Francuzi, a szkoda tylko, że sami zwątpiwszy o wszystkiem, we wszystkich narodach Europy i nawet najmłodszych pomiędzy nimi, zabijają wiarę, nadzieję i miłość, słowami starca, który niegdyś za młodu, za krucjat, doznawał zapału, a potem zawiódł się za Ludwika IX. walcząc z sułtanem Egiptu, a potem pokłócił się z kochanką swoją, kościołem, dając jej policzek sławny w Anagni, a potem spróbował wszystkiego, chełpliwej chwały, wykwintnego dworactwa, niepohamowanej rozpusty, i szalonych przygód, aby na starość w mieszczańskiem ale eleganckiem mieszkaniu, liczyć pieniądze, które sobie uzbierał, przyglądać się świetnym meblom, któremi się otoczył, a w głębi duszy przeświadczony, że to wszystko nie warte jednej chwili tego zapału, który miał za młodu i na którym się zawiódł i którego w sobie już nigdy nie wzbudzi.

Otóż właśnie w czasie wystawy powszechnej, a w rok po wyjściu desperackiego poematu **Prudhon'a** wyszła równie desperacka powieść przez nieznanego mi dotąd pisarza p. Anatola **France**; a choć tam w tej powieści ukryte jakieś recepty na szczęście, jeszcze i teraz możliwe, rzecz cała, napisana z niepospolitym talentem, jest oczywiście płodem schorzałej cywilizacji. Tytuł powieści jest „Thaïs" czyli po polsku Taida, a rzecz dzieje się w czwartym wieku po Ch. w Egipcie. Przedmiot bywał zresztą już po angielsku obrabiany przez Kingsley'a, ale całkiem inaczej. Chodzi o przeciwstawienie anachorety nawracającego i nawróconej przezeń nierządnicy. Pafnucy p. **France** jest to przełożony gromady mnichów, zamieszkującej pustynię nieopodal od ruin starożytnych Teb. Niegdyś żył w Aleksandrji wesoło i bywał ciekaw pogańskiej nauki, ale w młodym bardzo wieku uszedł na pustynię i postanowił poświęcić wszystkie rozkosze tego świata na to, aby dla siebie zdobyć zbawienie wieczne; mieszkał tedy w ciasnej celi, słynął ze świątobliwości, stanął na czele całej gromady mnichów i miał nadzieję, że dopnie swego celu. Ale młodego jeszcze pokutnika zaczęło trapić dalekie widzenie pięknej Taidy, aktorki, którą widywał za młodu na scenie w Aleksandrji i wydało mu się, iż to Bóg jemu każe iść nazad do świetnego miasta nad morzem śródziemnem i tam nawrócić Taidę. Poszedł za głosem bożym; chodząc po Aleksandrji we włosiennicy straszył i śmieszył ludzi, ale Taidę nawrócił, bo tak ją już były znużyły mądrość i rozpusta świata i wykwint ludzi cywilizowanych a bogatych, że ukochała mnicha zdziczałego miłością nieskalaną, że się zamknęła na jego głos w celi, wśród klasztoru żeńskiego, i że się potem w samotności radowała przez lat kilka ubóstwem i zapomnieniem o tem, co się na świecie dzieje. Pafnucy odeszedł od niej i, po wielkiem zwycięstwie odniesionem nad szatanem, powrócił do swojej celi pod Tebami egipskiemi, ale już spokoju nie znalazł; trapiło go widmo nawróconej Taidy i najsroższa pokuta, nie mogła tego widma odegnać. Zamieszkał na głównicy wysokiej kolumny, na której nie mógł się położyć, i żył wystawiony na szalony skwar egipskiego słońca przez sześć miesięcy, na podziw chrześcian, witających w nim potężnego cudotwórcę. Później w staroegipskim grobowcu leżał rok cały na trumnie, sparłszy twarz o wieko sarkofagu, ale pokoju nie znalazł, choć coraz głośniej słynął ze świętości. Nareszcie doszła jego uszu wieść, że św. Antoni w przeczuciu bliskiej śmierci zwołuje wszystkich mnichów Egiptu, aby ich pobłogosławić i pouczyć, i Pafnucy tam ciągnie, ale św. Antoni jego przeklął, jako pysznego, wątpiącego i pożądliwego grzesznika.

Nie będę się wdawał w patologiczne szczegóły, których niestety pełno w powieści, jak w każdem prawie dzisiejszem francuskiem dziele. Obok myśli fałszywych, przebija jedna myśl prawdziwa i nad nią tylko zastanowię się przez chwilę.

Gdy się chrześcijaństwo przed wiekami zjawiło pośród bujnej a subtelnej cywilizacji starożytnej, Chrystus stanął pośród narodów ludzkich, jako schronienie i ochłoda dla tych, których nieustanne walki i kłamliwe rozkosze świata złamały i odtąd krzyż rozciąga swoje ramiona ponad Europą, głosząc światu, iż cierpienie podjęte dla Syna Człowieczego, więcej zbliżają do prawdziwego szczęścia niżli wszystkie samolubne troski, które Chrystus swoim wiernym zabronił. I wielu uwierzyło i wielu po dziś dzień wierzy w obietnicę krzyża i jak długo będzie się świat ziemski toczył w swojej jednostajnej kolei, tak długo będą szły miliony szukać pociechy u tego, którego królestwo nie jest z tego świata. Ale różnie się różnym zdarzy. Jedni dźwigając krzyż pójdą radośnie na swoją Golgotę i na krzyżu spotężnieją i zmartwychwstaną w chwale i zajaśnieją narodom na ziemi, jako światło na wzgórzu, którego pod korzec kłaść się nie godzi. Drudzy zmarnieją na krzyżu i samych siebie udręczą jeszcze większem udręczeniem nad udręczenia tego świata, znajdą pustynię w sercu swojem, tęsknić będą za walką świecką, przed którą uszli, chcąc drugim robić dobrze, upokorzą ich albo przerażą, albo odstręczą, chcąc szerzyć cnotę, martwe i zimne ludziom okażą oblicze i sprawią, że ludzie cnotę znienawidzą, i zamiast stać się solą ziemi, staną się jej zgorszeniem.

Pierwsi znaleźli pociechę zawsze, a czasem wielkość i chwałę, bo gdy poszli na drogę krzyżową, znienawidzili najpierw duszę swoją, zapominali o sobie, nie pracowali dla siebie, nie szukali naumyślnie cierpienia, ale też nie uchodzili przed niem, gdy to cierpienie spotkali w chwili, w której pełnili obowiązek. Drudzy byli takimi samymi samolubami w chrześciaństwie jak wpierw pośród świata; pokutą, nieznośną surowością względem drugich, pozorami chorobliwej albo ponurej egzaltacji, chcieli zarobić na jakieś szczęście nadprzyrodne, które im się wtedy zawsze z rąk wywymykało. Chrystus zawodził, Chrystus im nie dotrzymywał słowa i przeto w duszy zwątpili i nieraz ci, którzy siebie samych chełpiąco i pysznie nękali, cofnęli się przed drobniejszą przy-

ab intestato systemem t. zw. równych działów wykazuje przeto we wszystkich wypadkach konieczność reformy prawa spadkowego dla własności ziemskiej.

Przeciwko temu postulatowi reformy wystąpiono z szeregiem zarzutów, a nasamprzód zanegowano istnieniu tych skutków, podniesiono, że parcelacja bądź to nie wszędzie, bądź dotąd złych następstw nie wywołała, że rodzinne taksy ziemi nie są zbyt wysokie, nie wywołują przeciążenia długami, że do sprzedaży dla działów nie przychodzi nigdy. Akceptując nawet to twierdzenie na dziś, brak nam pewności, czy te złe skutki ustawy nie wystąpią jutro, a i tu jest prawem i obowiązkiem społeczeństwa uchylać ustawy, które na złe skutki narażają, i tu więcej jest pożądaną prewencja, niż represja. Gdyby zresztą tak było, to działoby to się nie wskutek ustawy, ale wbrew ustawy, stwierdzałoby myśl, że przepisy ustawy są tak nieracjonalne, że społeczeństwo do nich ani chce, ani może się stosować, wykazywałoby sprzeczność między literą prawa a prawnem przekonaniem społeczeństwa. W tym razie reforma byłaby nieodzowną, literę prawa należałoby zastosować do racjonalnego postępowania społeczeństwa, dać temu postępowaniu prawne poparcie.

(C. d. n.)

II. ZJAZD
prawników i ekonomistów polskich.

Z powodu, że obrady w sekcjach przeciągnęły się do późnej godziny, zamknięcie zjazdu nastąpiło zamiast o godz. 3 dopiero o 5 popołudniu.

Wieczorem o godz. 8 odbędzie się bankiet w sali towarzystwa muzycznego, panie będą na galerjach.

Wycieczka do Ławocznego z powodu niepewnej pogody została odwołaną, natomiast odbędzie się jutro o godz. 10 przedpołudniem wycieczka do Drohowyża.

Dziś wygłosili w sekcji prawniczej referaty: Stanisław Boduszyński, adwokat przysięgły z Warszawy: „O dowodzie z przysięgi w procesie cywilnym“. Temat wywołał bardzo ożywioną i niezmiernie zajmującą dyskusję, w której zabierali głos prof. Spasowicz, Zoll, adwokaci: Brzeziński, Glücksberg, Marczewski, Parczewski, Szeligowski. Dalej referował adwokat Alfons Parczewski z Kalisza: „O rzeczach wolnych od egzekucji“ i postawił tezę, ażeby drobna własność ziemska wolną była od poszukiwań wierzyciela. Rzecz dla stosunków galicyjskich niezmiernie ważna.

W końcu prof. Zoll referował „o reformie prawa spadkowego“.

W sekcji ekonomicznej mówił dr. Mikołaj Fedorowicz o przemyśle naftowym w Galicji, dr. Władysław Kraiński „o kredycie dla włościan w Galicji“ a mecenas Flamm Filip o „spółkach rolniczo-przemysłowych“.

Obrady przeciągnęły się do godz. 3¼.

* * *

Uczestnicy Zjazdu.

Podajemy niniejszem nazwiska uczestników, których pierwszy nasz wykaz nie obejmował.

Dr. Altman adw. Stryj, Angielczykowski Franciszek kand. not. Lwów, Dr. Aszkanazy Tobiasz kand. adw. Lwów.

Baczewski Henryk prawnik Lwów, Barewicz Eugeniusz kand. adw. Lwów, dr. Bett Józef Kraków, dr. Białoskórski E. prakt. sąd. Lwów, Biechoński Wojciech dyr. Tow. zalicz. Gorlice, dr. Bieliński Stanisław adw. Lwów, Biskupski Wincenty adw. przys. Warszawa, Dr. Blumenfeld Józef not. Lwów, Bogdanowicz Kazimierz prakt. sąd. Lwów, dr. Bojarski Lubin sekr. Rady sądu kraj. Lwów, dr. Borzewski Feliks adwokat Wieliczka, Brunicki Stanisław prakt. adw. Kalisz, Budzyński Franciszek notarjusz Bursztyn, dr. Byk Emil adwokat Lwów.

Chlamtacz Jan prakt. sąd. Lwów, Cybulski Julian architekta Lwów, dr. Czajkowski Feliks adw. Krosno, Czechowicz Władysław ausk. Lwów, Czermak Józef kand. adw. Lwów, dr. Czerny Bronisław ref. pom. prok. sk. Lwów, Czuczawa Zachariasz sędzia pow. Zborów.

Dr. Diamand Jakób kand. adw. Lwów, Dobrowolski Franciszek nacz. redaktor *Dz. Pozn.* Poznań, Dulewski Stanisław ausk. Lwów, dr. Dulęba Bronisław sekr. Wydz. kraj. Lwów, Duniewicz Edward radca sądu kraj. Lwów.

Dr. Feiles Izydor kand. adw. Sanok, dr. Feintuch Henryk kand. adw. Kraków, Fibich Antoni notarjusz Mielec, Frankowski Ignacy not. Przemyśl, dr. Frenkel Stefan kand. adw. Lwów.

Dr. Girtler Jan prok. państwa Lwów, Gnoiński Aleksander Lwów, Gedlewski Stefan adw. przys. Warszawa, Gedlewski Włodzimierz prakt. sąd. Lwów, dr. Goldmann Bernard poseł sejmowy Lwów, Gołębiewski Stanisław aplikant mag. Lwów, dr. Gorecki Władysław adw. Lwów, dr. Gorecki Tadeusz konc. prok. skarbu Lwów, Greblewski Zygmunt notarjusz Winniki.

Dr. Hahn Stanisław adw. Lwów, Heldenburg Józef zast. prok. p. Lwów, dr. Hensel Adam radca prawny kolei Karola Ludwika Lwów, Hołub Stanisław kand. not. Jaworów, dr. Horszewski Józef prak. konc. prok. sk. Lwów.

Dr. Jahl Władysław adw. Jarosław, Jamiński Roman radca sąd. Sanok, Janiszewski Henryk sędzia pow. Bircza, Janiszewski Władysław not. Brody, Janowski Ambroży radca sądu kraj. Lwów, Jasiński Józef pres. sądu kraj. Kraków, Jasiński Stanisław auskultant Wiedeń.

Kamiński Stanisław prakt. sk. Lwów, Kamiński Jan Maurycy adw. przys. Warszawa, Kapko Józef not. Niemirów, dr. Karcz Maurycy adw. Żółkiew, Kiernig Franciszek radca sądu kraj. Lwów, dr. Klarfeld Leon kand. adw. Lwów, Koberwein Konstanty adj sąd. Lwów, Kopecki Władysław urzędnik Banku hip. Lwów, dr. Kotelski Ludwik Warszawa, Kowerski Jan adw. przys. Lublin, Kozłowski Włodz. poseł do Rady p. Niżankowice, dr. Kratter Ferdynand adw. Lwów, Krokowski Włodzimierz not. Mościska, dr. Krygowski Kazimierz obrońca karny Lwów.

Dr. Leszczewski Zygmunt kom. pow. Podhajce, Lewandowski Romuald ausk. Lwów, Lewicki Bolesław urz. asek. Lwów, dr. Lilien Edward obrońca w sprawach karnych Lwów, dr. Lityński Jan adwokat Lwów, Löbenstein Jakób adj. sądowy Brody, Lubomęski Władysław dyr. szk. roln. Dublany.

Dr. Łoziński August kand. adw. Lwów.

Dr. Maciulski prakt. sąd. Lwów, Męczewski Józef adw. przys. Lwów, Malec Julian kand. adw. Lwów, Małkowski Władysław radca stanu i adw. Warszawa, dr. Marameross Kajetan adw. Kołomyja, Marynowski Zygmunt konc. adw. Lwów, Matkowski Stanisław not. Szczerzec, Meier Adolf ausk. sąd. Lwów, dr. Mendelsburg Leon sekr. prok. skarbu Lwów, dr. Midowicz Ludwik not. Brzostek, Mochnacki Edmund prezydent m. Lwowa, Mojsewicz Marcin not. Załośce, Moszyński Adolf adw. Lwów.

Dr. Nagler Maksymilian kand. adw. Zborów, Natanson Kazimierz adw. przys. Warszawa, Nazarkiewicz Eugeniusz ausk. Lwów, dr. Niementowski Tadeusz zast. not. Wyżnica, Nieświatowski Michał ausk. Lwów, dr. Nowosielecki Stan. komisarz pow. Żółkiew.

Olszewski Józef prakt. nam. Lwów, Olszewski Mieczysław ausk. Lwów.

Padewski Józef urzędnik Banku kraj. Lwów, dr. Pajączkowski Józef kom. nam. Lwów, dr. Pająk Józef adw. Lwów, Papara Tadeusz prakt. sąd. Lwów, Pawlikowski Jan Medyka, Pawłowski Zygmunt kand. adw. Lwów, Piątkowski Józef prezyd. sądu. kraj Lwów, dr. Pieniążek Karol adw. Kraków, Pilat Władysław docent polit. Lwów, Pilecki Adam prakt. sąd. Lwów, Pokrzywnicki Włodzimierz ausk. Lwów, Pośniak Edward sędzia pow. Gwoździec, Prokopowicz Włodzimierz adjunkt sąd. Lwów, Pyszyński Michał, dyrektor Banku hyp. Lwów.

Raciborski Eugeniusz ausk. Lwów, Ramwid Konstanty rejent Tłuste, Rastawiecki Marjan ausk. Lwów, Raszewski Grzymała Eug. dyrektor zakładu przem. Poznań, dr. Reich Samuel, adwokat Rzeszów, dr. Riel Edmund nadkomisarz górniczy Stanisławów, dr. Roiński Emanuel adw. Lwów, Rosner J. Kraków, dr. Roth J. adw. Lwów, dr. Rozwadowski Juwenal konc. skarb. Lwów, dr. Różycki Rudolf sekr. dyr. skarb. Lwów, Różycki H. prawnik Kielce, dr. Rutowski Tadeusz nacz. biura stat. Wydziału krajowego Lwów.

Dr. Schaff Szymon adw. Lwów, dr. Schenker Jakób kand. adw. Lwów, Schneider Adam prakt. sąd. Lwów, dr. Schubert Romuald radca prok. skarb. Lwów, dr. Schweitzer Karol kand. adw. Lwów, Szczawiński hr. Brochocki Aleks. inżynier Medjolan, JE. Simonowicz br. Jakób prezydent apelacji Lwów, dr. Skałkowski Tadeusz adw. Lwów, dr. Skarzyński Witold poseł do parlamentu niem. Poznań, dr. Skwarczyński Jan kom. skarbu Lwów, Skwarczyński Józef urzędnik kolei Lwów, JE. Smolka Franciszek prezydent Izby posłów Rady państwa Lwów, Sołowij Władysław, prakt. sąd. Lwów, Sreczyński Włodzimierz kand. adw. Mielec, dr. Stanisławski Artur kandydat adw. Lwów, dr. Starzewski prakt. sąd. Lwów, Strażyński Jan prakt. sąd. Lwów, Stromenger Jan przemysłowiec Lwów, dr. Sumper Edward zastęp. prok. państwa Lwów, dr. Supiński Józef członek. krak. akad. um. Lwów, Szczepanowski Stanisław poseł Lwów.

Tarasiewicz Tadeusz prakt. sąd. Lwów, Tokarski Stanisław kand. not. Lwów, dr. Turek Franciszek konc. skarb. Lwów.

Dr. Ujejski Gustaw adw. Ropczyce.

Wasjanowicz Teofil ausk. Lwów, Wasilewski Seweryn Lwów, Werfel Dawid kand. adw. Lwów, Wesełowski Stan. kand. adw. Złoczów, Węclewski Mieczysław prakt. nam. Lwów, dr. Wielowiejski Adam adw. przys. Siedlce, Witkowski Kazimierz kandydat not. Lwów, Witosławski Teofil not. Tyśmienica, Wodecki Jan not. Przeworsk, Wolter Władysław ausk. sąd. Lwów.

Zadurowicz Tadeusz Lwów, Zawadil Kazimierz auskultant sąd. Lwów, dr. Zbyszewski Stan. kand. adw. Lwów, Zdański Kazimierz ausk. sąd. Lwów, Zdański Roman ausk. sąd. Lwów, Zdrassil Ignacy not. Stanisławów, Żegiestowski Włodzimierz adj. sąd. Dolina, Zima Franciszek dyr. gal. kasy oszczędności Lwów.

Z Izby sądowej.

Morderstwo.

Lwów, dnia 14. września.

W sprawie Szymańskiego przysłuchiwano wczoraj w dalszym toku świadków. Podajemy najważniejsze tylko zeznania.

Mykita Szymański, włościanin ze Sołowej, zeznał, że podsądny pokłóciwszy się z żoną, która mu następnie nie chciała dać jeść, wyniósł się ze Sołowej i poszedł do Lwowa. Przez długi czas nie powracał, aż w kwietniu zjawił się znowu we wsi rodzinnej i wprost przyszedł do żony, która jednakże nie najlepiej go przyjęła. Żona bowiem Szymańskiego to bardzo pracowita kobieta, a on wszystko co ma przepija a pracować nie chce. Otóż Szymański, przyszedłszy do Sołowej, miał dwa kabaty (jeden kobiecy czarny). Na tym kabacie była na piersiach plama, o ile się świadkowi zdawało, była to plama z krwi pochodząca. Następnego dnia matka Szymańskiego namoczyła ten kaftan w balji i wyprała. Czy to była plama z krwi, tego stanowczo świadek zeznać nie mógł, tak mu się jednak zdawało i tłumaczył sobie to w ten sposób, iż krew ta pochodzi z nosa.

Żona podsądnego, Ludwika Szymańska, kobieta młoda, zeznała, że z mężem nie żyła dlatego, ponieważ tenże nie chciał pracować, a na jej przedstawienia i prośby odpowiadał „za co mi robić, aby tylko było co zjeść i wypić, a wszystko będzie dobrze“. Kabat czarny namoczyła matka Szymańskiego, a ona (żona) wyprała, plam jednak żadnych nie widziała, zresztą nie przypatrywała się bardzo temu kabatowi. Gdy nadjechała komisja ze Lwowa i ją zawezwano, wtedy matka jej męża namawiała ją, aby o czarnym kabacie nic nie mówiła, tłumacząc to sobie w ten sposób, że matka chciała, aby ten kabat został w domu. Mąż jej twierdził, że kabat czarny kupił. Wyrazów: „Daj noża, niech się zarznę“, które mieli słyszeć żandarmi, nie słyszała, może mąż je powiedział w chwili, gdy go aresztowano, ale ona, wracając właśnie z roboty, była zbyt odległą od niego.

Barbara Szymańska, matka podsądnego, tłumaczyła pranie kaftana w ten sposób, że zbliżały się święta, a ponieważ syn jej lepszej nie miał odzieży, więc chciała, ażeby kaftan od soboty wyglądał lepiej. Plamy krwawej nie widziała żadnej.

Wachmistrze żandarmerji: Mazurkiewicz i Duczyj, którzy aresztowali Szymańskiego, zeznali wczoraj, że wyraźnie słyszeli, jak Szymański, gdy mu powiedziano, że stoi pod zarzutem morderstwa, zawołał na żonę, aby mu podała nóż w celu zarznięcia się. Mazurkiewicz zeznał, że słyszał, jak Szymański mówił: „Lepiej zginąć na miejscu“. Był on w wielkim przestrachu; przestrach ten nie mógł jednak pochodzić z widoku żandarmów, gdyż bojaźni nie okazywał żadnej za pierwszym razem, gdy go odstawiali także żandarmi do Kulikowa. Pieniędzy widzieli u niego około 8 zł., co zaś do rzeczy, to tłumaczył się im Szymański, że je nabył pierwotnie w zamiarze darowania ich żonie.

Kradzież w krakowskiej Akademii Umiejętności.

Kraków 13. września.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora Pogorzelski. Krzyżka bronił dr. Abłamowicz, Kurnatowskiego dr. Sulerzycki.

Kradzież wyjawiła się w ten sposób, że ojciec oskarżonego Krzyżka, oprowadzając zwiedzających zbiory Akademii, spostrzegł brak jednego wybitniejszego medalu. Doniósł te zatem prof. Grabowskiemu, który zarządził natychmiast przegląd i odkrył braki. Stary Krzyżk sam powziął podejrzenie na syna i zrobił doniesienie do policji, której działanie ułatwione zostało zupełnem przyznaniem się oskarżonego.

Jak w śledztwie, tak i przy rozprawie przyznał się podsądny Krzyżk do kradzieży, jedynie zaprzeczał, aby zabrał brakujący w zbiorach Akademii sztylet i cyrkiel starożytny. Przedmioty skradzione sprzedawał p. Kurnatowskiemu, który dopiero po sześciu miesiącach w czerwcu br. zapytał Krzyżka, kim jest i zkąd posiada sprzedawane przedmioty, na co oskarżony przedstawił się w sposób wczoraj przytoczony. Sprzedaż miała miejsce w rozmaitych porach dnia.

Podsądny Kurnatowski wypierał się wszelkiej wiadomości o kradzieży kupowanych przedmiotów, osoba Krzyżka bynajmniej nie wydała mu się podejrzaną — a gdy Krzyżk okazał mu list rzekomo przez matkę pisany, upoważniający go do sprzedania karabeli, był zupełnie spokojny. Często przecież i dzieci sprzedają...

Przew. To też pan byłeś już karany za kupowanie od dzieci.

Kurnatowski. Ja nie mogę rzucać podejrzenia na dziecko, bo ojciec potem mógłby robić mi wyrzuty, jakiem prawem bez podstawy robię dziecko złodziejem.

Skoro rzecz wyszła na jaw, Kurnatowski sam część przedmiotów oddał policji, która jednak zarządziła nadto rewizję, przy której rozpoznał dr. Grabowski niektóre przedmioty jako własność Akademii, a niektóre wskazał sam Krzyżk, jako skradzione przez siebie z Akademii i Kurnatowskiemu następnie sprzedane. Następnie sędzia śledczy robił jeszcze rewizję, a przy takowej znowu kilka przedmiotów z kradzieży powyższej znaleziono.

Kurnatowski zaprzeczał co do jednego pistoletu i dukata, aby te kupił od Krzyżka, tudzież wypierał się, aby posiadał kiedykolwiek szpadę z herbem m. Krakowa, którą miał mu Krzyżk sprzedać, ale której przy rewizji nie znaleziono.

Przewodniczący odczytał zeznania nieobecnych w Krakowie pp. Umińskiego i Ziemięckiego, którzy w śledztwie zeznali, że będąc w sklepie Kurnatowskiego widzieli, o ile sobie przypominają, szpadę z herbem m. Krakowa. Ci świadkowie podają ceny żądane przez Kurnatowskiego za niektóre przedmioty, pochodzące z kradzieży Krzyżka, jak się później okazało, a z wysokości żądanej ceny okazywałaby się niestosunkowość do ceny zapłaconej przez Kurnatowskiego Krzyżkowi. Podsądny zaprzeczał, aby stawiał tak wygórowane ceny i twierdził, że płacił tyle, ile wedle jego wiedzy wart był przedmiot. Co do krzyża „virtuti militari“ oszacowanego na 7 złr., a kupionego za 1 złr. twierdził podsądny, że uważał go za tombakowy, nie złoty i dlatego tak małą cenę zapłacił. Zresztą przedmioty archeologiczne muszą długo leżeć, zanim znajdą amatora-nabywcę, zatem handlujący musi mniejszą cenę płacić, aby nie być narażonym na straty. Ani zatem cena, ani osoba Krzyżka, nie kazały Kurnatowskiemu podejrzywać, że nabywa przedmioty z kradzieży pochodzące.

Obrońca zastrzegł sobie zażalenie nieważności z powodu odmówienia jego wnioskowi, aby zeznań pp. Umińskiego i Ziemięckiego nie odczytywano oraz aby do rozprawy dostawiono oddane akademii przedmioty od Kurnatowskiego odebrane.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie jednogłośnego werdyktu sądu przysięgłych trybunał skazał Krzyżka za zbrodnię kradzieży na 5 lat ciężkiego więzienia. Krzyżk przyjął wyrok. Kurnatowski uznany winnym dziewięciu głosami, skazany został na pięć miesięcy więzienia i na wydalenie z monarchii austrjackiej jako pruski poddany. Kurnatowski zgłosił zażalenie nieważności.

Zagadkowa sprawa.

Kielce 10. września

W lutym r. b. popełniono straszną zbrodnię w samotnej osadzie leśnej Pogorzelce. Pod nieobecność podleśnego lasów rządowych, p. A. Byczkowskiego, najmita, Wojciech Czech, z sąsiedniej wsi Otali (pow. olkuski) zamordował jego żonę i kucharkę, usiłując również zamordować pannę służącą i 7-letnią córkę. Zbrodniarza zaraz ujęto. Z dziwną obojętnością przyznał się on do zbrodni, nie umiejąc wskazać motywów; osadzono go w więzieniu i postawiono przed obliczem sprawiedliwości. Patrząc na niego, trudno przypuścić, aby on rzeczywiście był sprawcą poczwórnej zbrodni. Dość wysoki, szczupły, o twarzy drobnej, okrągłej, z zaledwie męszącym się wąsem, Czech spogląda z pewnem zalęknieniem i zdziwieniem dokoła. Jest to twarz przedewszystkiem łagodna, a potem mało inteligentna. Na zapytanie prezydującego, czy przyznaje się do winy, Czech odpowiada:

— Przyznaję, zabiłem.

— Dlaczego to zrobiłeś?

— Czeć mnie zamroczyło.

Oto szczegóły zbrodni: Dnia 12. lutego rb. parobek państwa Byczkowskich poszedł na wesele wraz z dziewką folwarczną. W dworku pozostała pani Byczkowska z 7-letnią córeczką, panną służącą Brzezińską i kucharką Czarnecką, p. Byczkowski zaś wyjechał na dni kilka za interesami. Na zastępstwo parobka sprowadzono z sąsiedniej wioski Otali 20-letniego Wojciecha Czecha, który nieraz do roboty tam przychodził, był lubianym i sam był państwu B. przychylnym. Kucharka gdzieś rano wyszła i nie wracała. Czech przyszedł do kuchni, gdzie zastał Brzezińską i wdał się z nią w rozmowę, wśród której B. zapytała o kucharkę. „Nie widziałem jej“, odparł Czech. Ze spiżarni pomógł następnie przenieść faski do kuchni, potem wyszedł i zaraz wrócił, mówiąc, że Czarnecka leży chora w stajni. Zatrwożona tem Brzezińska pobiegła do stajni; ledwie jednak weszła do środka, Czech nagle uderzył ją siekierą w głowę. B. rzuciła się do drzwi i jęła uciekać, Czech za nią, uderza ją jeszcze dwa razy, B. pada na dziedzińcu, Czech równie, B. korzysta z tego i chroni się do domu. Skrwawiona opowiada o wszystkiem p. Byczkowskiej. Ta opatruje jej głowę i wychodzi na dziedziniec, aby zgromić Czecha. Wyszła i nie wróciła...

Zaniepokojona jej nieobecnością 7-letnia Andzia wyszła do sieni, wołając: „Mamo!...“ Zamiast matki, wpadł z siekierą do sieni Czech i zadał jej trzy uderzenia. Skrwawione dziecko padło nieprzytomne na podłogę, Czech drzwi zatarasował i zaczął dobijać się do okien, chcąc zamordować jeszcze Brzezińską, która w pokojach pozostawała. Na drodze tymczasem rozległy się ludzkie głosy: Brzezińska zdobyła się na odwagę i wypadła z domu, niosąc broczące krwią dziecko. Sanie na widok jej przystanęły i przyszła pomoc nareszcie.

Zaczęto szukać pani Byczkowskiej i Czarneckiej: znaleziono pokrwawione trupy. Czech stał tymczasem za stodołą. Przytrzymano go. Był spokojny, nie zapierał się zbrodni, ani umiał ją wyjaśnić. I nie zapierał się i nie umiał jej objaśnić podczas rozprawy ostatecznej. Raz odezwał się do żony, że „głupi taki porządek, przy którym jeden ma dużo, a drugi nic“. Ztąd powstało przypuszczenie, że Czech działał w celu rabunku. W ogóle zbrodnia ta pozostała zagadką co do jej motywów, zagadką, której nie rozwiązało ani śledztwo pierwiastkowe, ani rozprawa. Sąd uznał Czecha winnym zabójstwa w celu grabieży i skazał na 12 lat ciężkich robót.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. września.

* **II. Zjazd prawników i ekonomistów polskich.** Komitet Zjazdu spisał się wczoraj gracko. Uczestnicy Zjazdu zaliczać będą dzień wczorajszy niezawodnie do najmilszych wspomnień... Szczególnie należy się komitetowi i dyrekcji teatru prawdziwy dank za wczorajszego „Kościuszkę pod Racławicami“, który wypadł wybornie, tak, iż przynosi chlubę dyrekcji i artystom a szczególnie reżyserowi p. Walewskiemu, który niezmordowaną pracą doprowadził wszystkie prawie do doskonałości. Dyrekcja nie szczędziła kosztów na kostjumy i inne akcesorja i dzięki temu złożyło się wszystko tak, że scena lwowska zaprezentowała się bardzo dobrze, specjalnie w obozie Kosyniarzy, który na tym punkcie są wybredni.

Sala teatralna przepełnioną była widzami i miała wygląd świąteczny. Mężczyźni zjawili się w strojach narodowych i frakach, a panie w toaletach wieczorowych. Wszyscy byliśmy wczoraj gośćmi miasta, które nas podejmowało. Fotele i krzesła na parterze zajęli przeważnie panowie. Loże parterowe i I. piętra oddano do dyspozycji gości zamiejscowych. Fotele I. piętra zajęły urocze Lwowianki, które udekorowały balkon i stanowiły girlandę tak piękną, że wybredni Warszawiacy nie dali sobie wyperswadować, iż to tylko przypadek — przypuszczali oni, że komitet lwowski z patrjotyzmu lokalnego urządzić chciał przy sposobności wystawę piękności lwowskich...

Na girlandę balkonową złożyły się między innemi panie: Balcerowa, Błażejowska, Cybulska, Jadwiga i Michalina Frenklówny, Gajerówny, Stachewicz, Głodzińska, Lehmanowa, Librewska, Ostrożyńska, Sawicka, Karasińska, Myszkowska, Selecka, Stromengerowa, Wędrychowska i Zdańskie.

Drugie i trzecie piętro zajęli radni m. Lwowa i elita lwowska.

Przedstawienie zakończyło się o godzinie 10. i rozentuzjasmowało publiczność, która oklaskiwała ciągle artystów. Nastrój panował bardzo uroczysty.

Wprost z teatru udali się wszyscy na raut, urządzony przez towarzystwo prawnicze w salach kasyna miejskiego. Zebrało się tam przeszło 500 osób, radni miasta Lwowa na czele z prezydentem miasta w strojach narodowych, rektor Piętak, prezydent apelacji p. Simonowicz, wiceprezydent p. Kanne, radca dyrekcji kolei państwowej br. Gostkowski, dyrektor poczt Schiffner i w. innych dygnitarzy.

Towarzystwo było bardzo dobrane, a przeszło 100 najpiękniejszych pań lwowskich uświetniło tę zabawę, która przemieniła się w wspaniały bal — jakkolwiek nie był zwykłego na balach przymusu etykietalnego.

Oprócz „girlandy balkonowej“ (wymienionej powyżej) przybyły panie: Bureszowna, Czernowa, Czemeryńskie, Czermakowa, Hahnowa, Janowiczowa, Janiszewska, Kamińskie, Kędzierskie, Wysocka, Kopeckie, Krzycka (z Warszawy), Michalska, Mochnackie, Marchwicka, Marjańska, Niementowska, Nikitszowa, Piętakowa, Prexlowa, Piątkowska, Pyszniakówna, Rastawiecka ze siostrą, Roszkowska, Rubenbauerowa, prezydentowa Simonowiczowa, Schiffnerówna, Smutnówna, Stromengerowa, Wejdlowa (z Warszawy), Zgórskie itd.

Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 100 par. Pomimo ścisku okropnego udało się dr. H. Kopeckiemu ująć w karby wirujące pary — aranżował tańcami wybornie. Po kadrylu i tańcach wirowych był jeszcze mazur a nawet lancier i dopiero po godzinie 4. zakończyła szalona galopka świetny ten bal „prawników i ekonomistów“. Bawiono się bardzo ochoczo. Bufet zadowolnił też wszystkich. Muzyka

---

krością lub drobniejszem upokorzeniem, jeśli je spotkali po drodze prostego obowiązku.

Świętoszków chrześciańskich dziś nie brak, ale namnożyli się na świecie także inni świętoszkowie, różnych rzeczy wielkich i małych, którym warto służyć z poświęceniem, a którym wielu ludzi służy na to tylko, aby służyć sobie, gubiąc i siebie i swoją sprawę. Gdybym chciał wyliczyć litanię tych wszystkich, którzy w ten sposób używają imienia Pańskiego nadaremnie, nie list bym chyba napisał, tylko grubą księgę. Zacząłbym od jegomościa, który mówi z namaszczeniem o sobie, że zaniechał wielkich szaleństw i szumnych marzeń i że żyje tylko dla rodziny, a to znaczy, że trzyma sobie żonę niewolnicę i dzieci niewolników, których dręczy nieustannie narzucając im mężowską i ojcowską władzę. Dalej ujrzałbym miłośnika sztuki i piękna, wlokącego krok znudzony po pięciu częściach świata, odmawiającego sobie wygód i pociech rodzinnych, na to tylko, by w sobie wzbudzać jakieś nowe wrażenia, których łaknie, których pragnie, a które przyjść nie chcą. Któż nie zna pisarza męczącego papier i pióro na to, by wmówić w siebie, iż jest wielkością, choćby zapoznaną, a udręczonego nieustannie zawiścią dla sławy drugich, opryskliwego, obraźliwego, a mającego w gruncie obrzydzenie do swego pisarskiego rzemiosła? Któż nie zna polityka, który zużył dni swoje, zjadł zęby, wyłysiał i zżółkł po sejmach i sejmikach, nudząc się ciągle, okropnie, wzdychając za odpoczynkiem i wczasem, rujnując majątek i zaniedbując rodzinę, bez użytku dla drugich i siebie, a na to tylko, aby mu się jego parlamentarna osóbka wydała nieco ważniejszą? A wreszcie — nie rad jego wspominam, ale wspomnieć o nim muszę. Któż nie zna dawnego patrjoty z zawodu, dobrowolnego emigranta, albo emisarjusza samozwańca, wydającego wszędzie rozkazy, uczącego wszystkich rozumu, komendanta bez armii, marnotrawcę cudzego mienia, który służył ojczyźnie nie na to, aby jej dopomódz, lecz na to, aby sam był wielkim człowiekiem i męczennikiem świętej sprawy? Człowiek, którego czyny i cała osoba winne tylko iść na służbę bliźnich, z tych czynów i z tej osoby robi cel osobny i staje się tak bałwochwalcą i komedjantem. Dawny spiskowiec, spiskujący na to tylko, aby spiskował, a wtrącający innych w nieszczęście, do którego sam leciał, dla służby tego słowa „ojczyzna“, a nie dla zbawienia ojczyzny prawdziwej — był aktorem, ale przynajmniej aktorem tragicznym, grającym szlachetną na pozór rolę w wielkim a krwawym poemacie. Nie wiem czy czasem nie bywają u nas aktorowie komiczni, dla których sprawy publiczne są tylko polem dla pawich popisów, czy nie ma czasem niebezpieczeństwa, aby wszystkie nasze instytucje zeszły na teatralne demonstracje, które mają służyć na to tylko, aby nasi malency ludzie chodzili pyszałkowato po scenie z papendeklu, niby wielkiej i udawali niby jakieś użyteczne figury w jakimś niby cywilizowanym narodzie? Nie wiem, czy czasem cały kraj tak nie wygląda jak wielka trupa stałych i łysych strażaków, albo sokołów, odbywająca zjazdy doroczne, udająca sejm albo wojsko i wierząca, że służy krajowi, kiedy sama się bawi. Nic nie mam przeciw zabawie jednej i drugiej; myśl odświeżają, ducha może nawet podnoszą, ale samą zabawą nie służy się ojczyźnie, nie służy się jej nawet żyjąc poważnie, jeśli się jest gotowym do wielkich poświęceń, ale jeśli się nie ma odwagi porzucić dla ojczyzny jeden przesąd, jedno przyzwyczajenie, jedną próżnostkę, o której się wie, że jest zgubną dla kraju, że nie daje się narodowi podźwignąć, że przed własnymi dziećmi świat deskami zabija. A lękam się nieraz, czy u nas nie ma takiego usposobienia, lękam się, czy niejeden choć zupełnie uzna prawdę czyichś wywodów i choć wie, w głębi sumienia, że za nimi tkwi rzeczywistość nieubłagana, nie powie: to wszystko teorje! To dobre w zasadzie, ale w praktyce trzeba robić inaczej, a tak powiedziawszy obywatel zresztą poważny, będzie dalej robił z sobą i dziećmi to, czego robić nie powinien, bo nie ma odwagi zrobić jeden mały wysiłek i wyrwać się z ciasnej kolei, po której się toczą nasze przesądy i przyzwyczajenia społeczne.

Bywają ludzie, którzy własną osobę poświęcają jakiejś sprawie i o tyle są szczęśliwsi od tych, o których dotąd mówiłem. Nie bywają nieustannie dręczeni przez własną próżność i miłość własną, które wiecznie zawodzą podjęte zamiary i zapominają o sobie, służąc swojemu zadaniu, i przez lat kilka w życiu pracują z zapałem. Jednak i oni zwykle kończą na rozczarowaniu i niezadowoleniu. Głupsi pomiędzy nimi się dziwią, dlaczego ich trudy nie przyniosły spodziewanych owoców, rozumniejsi, poznają z goryczą, że przeceniali doniosłość sprawy, której służyli; brali ją za cel któremu poświęcili całopalnie, a ona była środkiem tylko, godłem, jeżeli służy wyższemu celowi, ale złym grzesznym i szkodliwym, jeśli zamiast służby Bożej, zaoragnie panowania nad wszechstworzeniem. Tak to mąż stanu będzie myślał często, iż jego państwo jest wszechświatem, że jest bóstwem, któremu trzeba ofiarować wszystko, a służbę tego bóstwa nazwie racją stanu i poświęci jej nietylko własne życie, ale szczęście milionów i wszystkie przykazania Boże. A potem z zadziwieniem widzi, że to państwo, które budował krwawemi rękami jako najwyższe dobro, i w które wlewał moc niespożytą, stało się wcieleniem złego, szerzącem ucisk dokoła, przez wszystkich znienawidzonem, a wreszcie słabem wskutek nienawiści ludów. Tak przeciwnie rewolucjonista użył wszystkich sprężyn, które przebiegłość ludzka wymyśleć mogła, aby obalić państwo i ład społeczny, które go gniotły i gniotły naród cały, poburzył sumienia, sprawił rzezie, zgruchotał najświętsze własnego narodu pamiątki, a potem widział z przestrachem, jak pośród kałuży krwi powstawał tyran nowy, gorszy stokroć od obalonego.

Tak to pełno jest dzisiaj na świecie ludzi, którzy z przekonania służą dobrobytowi ludzkiemu, chcąc usunąć z ziemi nędzę i nieodłączne od niej cierpienia. Siłą się na rozpowszechnienie użytecznych wynalazków i na pobudzenie wszystkich do produkcyjnej pracy, i przezywają szkodliwym przesądem, albo przestarzałem nadużyciem wszystko, co im stoi na zawadzie, a skoro w jakim kraju zwyciężą i zapanują, ujrzą z przestrachem, że zamienili ten kraj cały w więzienie, w którem wszyscy, bez ustanku zajęci pracą konieczną i najzaciętszą walką o byt, wśród której ludzie tracą godność swoją i stają się podobniejszymi do martwych maszyn, niż do żywych ludzi.

U przeciwnego bieguna ludzkiej myśli stanęli ci, którzy pragną dla siebie i drugich oderwanej oświaty, najszlachetniejszej, praktycznie bezużytecznej, ale prowadzącej człowieka do tego, aby był jako „bogi“. Mnożą szkoły, a w szkołach przedmioty nauki, cieszą się tem właśnie, że przedmiot nie ma żadnego praktycznego zastosowania, a potem dziwią się, kiedy pospolici ludzie, nie obdarzeni naukowym umysłem, zrobią z tej nauki ich suchą chińszczyznę, której celem nie jest posiadanie wiedzy, ale otrzymanie dyplomu, wymaganego przez władze szkolne.

Każdy z tych czterech bogów, którym tych czterech ludzi służyło, byłby godnym ofiary niesionej całopalnie, gdyby sam nie chciał być Bogiem, tylko sługą Boga żywego, obejmującego tam, z krzyża, ramionami swojemi nie tę albo ową cząstkę ludzkości, jeno ludzkość całą. Państwo musi stać, jeśli ludzie mają w pokoju spełniać zadania swoje, a opór przeciw państwu tam słuszny, gdzie państwo się stało niegodziwym bożkiem; należy się starać o to, aby ludzie zapanowali nad naturą i tak się dzielili tem panowaniem, aby było na świecie jak najmniej nędzarzy; słuszną rzeczą, aby człowiek nie myślał tylko o chlebie powszednim, a poznawał myślą badawczą tajemnice natury i Bożego ładu. Ale każde z tych zadań, tylko jednem zadaniem pośród wielu innych; ład i wolność, dobrobyt i oświata, rzeczy dobre i święte, kiedy są połączone z sobą, gdy sobie służą wzajemnie, i gdy prócz tego służą piękuu i prawdzie i miłości i wierze, bez których ludzkość tylko koszlawieje.

A czemże jest ojczyzna? jakie miejsce zajmuje patrjotyzm pomiędzy zadaniami ludzkości? czy miłość ojczyzny może być także bałwochwalstwem i grzechem, jak tego chcą niektórzy katoliccy pisarze, czy jest zawsze i w każdym wypadku cnotą, jak to twierdzi u nas wielu? Może być grzechem. Łatwo zamienia się w ową miłość państwa pogańską, o której przed chwilą mówiłem, i taką bywa zła miłość ojczyzny u ludów potężnych. Czasem przybiera postać krwawego rewolucyjnego szału; a bywa czasem, że ta miłość jest tylko jakąś ciasną wyłącznością i gorżką nienawiścią, tak, jak się to dzieje u wielu z tych, którzy chcą u nas, by ich jedynie nazywano Rusinami, a którzy mniej dbają o dobro ludu swego, jak o to, aby mogli Polakom szkodzić. Ludzie ci bronią swoim dzieciom, aby Polski nie poznali, i dbają o to, aby nie wiedzieli o Polsce prawdy, bo wiedzą, że ta prawda zamieniłaby nienawiść w miłość dla polskiego patrjotyzmu, jako dla idei wyższej. Tych ludzi patrjotyzm jest tedy nienawiścią i grzechem.

Patrjotyzm prawdziwy, jedynie wart imienia polskiego patrjotyzmu, jest uczuciem człowieka, który chce, aby wszechstronne dobro się ziściło w tym kraju i pośród tych ludzi, wśród których jego Bóg postawił, a więc dla nas, w Polsce, na Rusi i Litwie. A całe piśmiennictwo nasze wyraża dalej tę myśl bożą, aby dobro, które się pocznie pośród nas, stało się początkiem lepszych dziejów dla całego rodu ludzkiego. Taki patrjotyzm grzechem być nie może, żyjmy dlań tylko, poświęcajmy dlań wielkie i małe sprawy, a on zwyciężyć musi.

Wojciech Dzieduszycki.

wojskowa pod kierownictwem p. Bache zasługuje na wszelkie uznanie, a komitet „teatralny" i „balowy" po zabawie obdarzony został przez wszystkich zasłużonemi komplementami za świetne udanie się najważniejszych zazwyczaj na zjazdach punktów programu.

* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Antoniego Reinera ze Złoczowa do Lwowa i Adolfa Heilkron Stranskyego ze Lwowa do Złoczowa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł Piotra Małachowskiego, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Kętach i Adolfa Lekczyńskiego, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Makowie, na własną ich prośbę w tym samym charakterze służbowym, pierwszego do Dukli, drugiego do Kęt i zamianował Władysława Kamieńskiego, kancelistę przy sądzie powiatowym w Pilźnie; Edwarda Bienieckiego, woźnego przy sądzie powiatowym w Bochni i Cyryla Tchorzewskiego, podoficera rachunkowego I. klasy przy pułku piechoty nr. 15 kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych, a mianowicie pierwszego w Oświęcimiu, drugiego w Makowie, trzeciego w Sokołowie.

* **Przeniesienie** dziewiątej komendy korpuśnej z Berna do Przemyśla, ma być uskutecznione całkowicie do 5. października br.

* **Przy uzupełniającym wyborze** dwóch członków bohorodczańskiej Rady powiatowej, z grupy, gmin wiejskich, zostali wybrani: ks. Sofron Lewicki, gr. kat. proboszcz w Krzyce, i ks. Władysław Pank, gr. kat. proboszcz w Sadzawie.

* **Minister sprawiedliwości hr. Schönborn** upoważnił austrjacki konsulat w Kijowie do podejmowania spadków po zmarłych w okręgu kijowskim poddanych austrjackich, a to celem doręczenia tychże spadkobiercom w Austrji.

* **O stanie zdrowia hr. Artura Potockiego** z Wiednia telegrafują do *Kurjera Warsz.*: *N. fr. Presse* mylnie donosi, jakoby hr. Arturowi Potockiemu wycięto kawałek języka. Operacja była zewnętrzna; wycięto mu gruczoł powyżej prawego ucha, pocem musiano przeciąć arterję. Podwiązano ją, ale skrzep dostał się do mózgu skutkiem czego nastąpiło częściowe sparaliżowanie lewej połowy ciała. Mowa odjęta, gardło nie fukcjonuje. Chory jest zupełnie przytomny. Rodzina liczy na pomyślny zwrot w rozwoju następstw operacji. Stan zdrowia hrabiego wszakże po dokonanej operacji jest bardzo krytyczny.

* **Dr. Józef Wereszczyński,** członek Wydziału krajowego, wyjechał na 14-dniowym urlopem na wystawę paryską.

* **Leon Chrzanowski,** członek Wydziału krajowego, powrócił z Wiednia, gdzie bawił w sprawie składów zbożowych. We Lwowie zabawi tylko jeden dzień, celem wykończenia do druku *exposé* finansowego do preliminarza budżetu krajowego na r. 1890, poczem wyjeżdża na urlop, który potrwa do czasu rozpoczęcia sesji sejmowej.

* **Baron Roman Gostkowski,** radca dyrekcji kolei państwowych bawi we Lwowie.

* **P. Seé,** pełnomocnik br. Hirscha dla spraw dobroczynnych, przez czas pobytu swego w Krakowie naradzał się z wybitnemi osobistościami w sprawie głównej, 12 milionami franków dotowanej fundacji dla Galicji. Po naradach tam przeprowadzonych, p. Seé uda się do Lwowa, a następnie do Wiednia, gdzie sprawa fundacji ostatecznie załatwioną zostanie.

* **Z życia towarzyskiego.** Ślub p. Stefana Bamułta, literata i urzędnika banku kred. ziemskiego z panną Marją Onyszkiewicz odbędzie się jutro 15. b. m. o 6 wieczorem w kościele św. Marji Magdaleny.

W ubiegłą niedzielę odbyły się zaręczyny pana Mieczysława Korab Kowalskiego, urzędnika Banku krajowego, z panną Emilją Kubala, córką Alfonsa Kubali, inżyniera kolei Karola Ludwika.

* **Zmarli we Lwowie:** Wanda ze Strzeleckich Maślankowa, żona inżyniera, w 27 r. życia i Julja Zuber wdowa po kapitanie. Zmarła była matką znanych dr. Rudolfa Zubera, byłego docenta tutejszego uniwersytetu, a obecnie dyrektora kopalni nafty w południowej Ameryce i artysty-malarza Juljusza Zubera.

Z Ciężkowice donoszą o śmierci rejenta Augusta Remiszowskiego w 89 r. życia.

W Lequeitio, w kąpielach morskich, prowincyi baskijskiej zmarł powieściopisarz i polityk Don Mariano Roca de Togores.

* **Z Jarosławia** donoszą, że obaj dezerterowie podejrzani o zamach morderczy na oficerów, Donata i Szuberta, a mianowicie Józef Schrepk czy Schwenk artylerzysta ciężkiej baterji i N. Kiszczak, szeregowiec 3. pułku ułanów, zostali przytrzymani w Biłgoraju w Lubelskiem i na żądanie nadkomisarza policji lwowskiej Majdingera tamże internowani.

* **Otwarcie** pierwszego specjalnego kursu handlowego dla kobiet we Lwowie nastąpi nieodwołalnie d. 15. bm. Zapisywać się jeszcze można w ratuszu na II. piętrze najdalej do 25. bm. u p. Adolfa Strenera, naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej we Lwowie.

* **Patent** na Austrję i Węgry został nadany pod dniem 8. lipca b. r. na lat piętnaście, p. Bernardowi Bachusowi, nauczycielowi tutejszej szkoły izraelickiej, za aparat służący do unaoczniania nauki rachunków w szkołach. Opis tego pod wielu względami ciekawego i pożytecznego przyrządu został w ministerstwie handlu deponowany. Byłoby pożądanem, ażeby wyrób tych przyrządów podjęto w kraju i nie pozostawiano znowu zysków cudzoziemcom za sporządzanie rzeczy przez rodaka wynalezionej.

* **Gminy Tarnawa** górna i dolna przydzielono do sądu obwodowego w Wadowicach, a gminę Jabłonica ruska do sądu obwodowego w Brzozowie.

* **Wypadki.** Zwłoki nieznajomego mężczyzny, liczącego około 30 lat, pokaleczono, znaleziono d. 31. zm. we wsi Rybno, w powiecie kosowskim, w Czeremoszu. Sprawą tą zajmuje się obecnie sąd.

* **Chłopaka** 7 do 8 lat liczącego, o jasnych włosach, ubranego w ciemną znoszoną marynarkę, kolorową podartą koszulę i czarną czapkę z naśladowanych baranków, przytrzymano we Lwowie w ciągu ubiegłej nocy, błąkającego się po ulicy Żółkiewskiej. Chłopak podał, iż nazywa się Jan, że ojciec jego Karol, były mielnik w Żółkwi, zmarł tam przed dwoma miesiącami, zaś matka Genowefa zmarła przed dwoma laty, i że jakaś pani w Żółkwi, która się nim opiekowała, przywiozła go onegdaj do Lwowa i pozostawiła na ulicy. Prawdopodobnie zbiegł ten chłopak z domu rodzicielskiego; oddano go do lwowskiego magistratu.

* **Pożary.** Na folwarku Wincentego hr. Bobrowskiego w Rudzach, w powiecie wadowickim, wybuchł dnia 5. bm. pożar, który zniszczył spichlerz, 4 stodoły, wozownię i mleczarnię z całem urządzeniem i z tegorocznemi zbiorami, i wyrządził szkodę na blisko 13.000 zł. W Knihyniczach, w powiecie rudeckim, zniszczył pożar 4 domy mieszkalne z zabudowaniami i zbożem, szkoda wynosi 1700 zł. Na folwarku Leopoldówka w powiecie skałackim, zgorzały właścicielowi folwarku, Mendlowi Badianowi: stajnie, 40 wozów słomy, 30 wozów siana, 5 cieląt; szkoda wynosi 1420 zł.

W Suczawie spłonęło 12. bm. 11 domów.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 14. września:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr z zachodniej strony, niebo prawie zupełnie zachmurzone, a powietrze wilgotne.

Średnia temperatura doby była 9·2° C; najwyższa 15·0° C, najniższa 6·4° C w nocy.

Dziś nad ranem zaczął padać deszcz, którego opad do godz. 8. wynosi 5,2 mm.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w wsch. Rosji; zwyżka 770—765 w zach. Francji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 767 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 14. września:

Wiatr z północno-zachodniej strony, średnia temperatura doby około 9·0° C, niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne; dżdżysto.

* **Jutro,** d. 15. września: św. Nikodema. — św. Anftyma.

— **Grac** (w Styrji) d. 11. września. (Kor. *Gaz. Nar.*) Tutejsze polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" liczyło z końcem ostatniego półrocza 13 zwyczajnych i 2 wspierających członków. Biblioteka liczyła do 500 tomów. Czasopism odbierano 15. W ostatnim roku ukończyli studja akademickie w Gracu następujący Polacy: Edward Sterawski z Podgórza (na Szląsku) został promowowany na doktora prawa, Emil Klimek ze Zborowa (w Galicji) i Tomasz Bergman z Charkowa zdali doktorat medycyny. Obaj udali się na praktykę lekarską do Dolnej Styrji, gdzie w słoweńskich miasteczkach znaleźli korzystne posady. Prócz tego ukończył akademię handlową z pomyślnym rezultatem Tadeusz Liskowacki z Jazłowca (w Galicji). Największa część tutejszej Polonii uczęszcza na medycynę i chemię. Bo też jak wiadomo medycyna i technika stoją w Gracu po wiedeńskich zakładach tego rodzaju najwyżej w całej Austrji. Na wydziale medycznym cieszą się wielką sławą znany fizjolog prof. Rollet; prof. patologii Klemensiewicz, prof. chirurgii Wölfler, długoletni asystent i prawa ręka Billrotha, prof. okulistyki Schnabel etc. Instytuta anatomiczny, fizjologiczny, fizykalny i chemiczny są umieszczone w trzech wielkich gmachach, specjalnie w tym celu (w 1874—6) wybudowanych, stosownie do wymogów najnowszego rozwoju tych nauk. Również bogato wyposażona jest tutejsza technika, przeniesiona obecnie do wspaniałego gmachu w 1887 r. z wielkim komfortem wybudowanego. Podczas gdy we Wiedniu z powodu wielkiego przepełnienia i drożyzny studja są połączone z licznemi trudnościami, zakłady naukowe w Gracu dają najlepszą sposobność do gruntownego wykształcenia. W ogóle przedstawia Grac wszystkie korzyści i przyjemności wielkiego miasta, w równym stopniu jak Wiedeń przy daleko większej taniości. Grac jest bowiem najtańszem miastem uniwersyteckiem w Austrji, i nie prędko znajdzie drugie miasto, w którym by wszystko było tak przygotowane dla studentów jak w Gracu. I tak np. są tu liczne kawiarnie i restauracje, oblężone głównie na studentów, które nie mogąc więcej ze sobą konkurować co do taniości — gdyż za 6 złr. 80 cnt. dostanie porządny obiad — starają się ze sobą współzawodniczyć dobrocią potraw i czystą usługą. Prócz tego podnajmują liczne familie mieszczańskie studentom meblowane pokoje kawalerskie. Elegancko umeblowany pokój obok uniwersytetu kosztuje 10—12 złr. miesięcznie. Skromnie lecz porządnie umeblowany pokoik, kwadrans do uniwersytetu a 5 minut od nowej techniki oddalony, kosztuje z usługą i z kluczem od bramy 7 złr. miesięcznie. Nie więc dziwnego, że ubodzy studenci mogą w Gracu wyżyć za 20 guldenów miesięcznie, a kto ma 30—40 złr. miesięcznie może w Gracu żyć bardzo wygodnie.

— **Sekretarz stanu Matiekowicz** oświadczył w dziennikach peszteńskich, że Polonyi oczernił go w procesie Kokana. Adwokat Komjathy zarządził kroki sądowe przeciw Polonyemu.

— **Samobójstwo.** W Pradze zastrzelił się lekarz pułkowy dr. Julian Dembicki.

Polak, Stanisław Lipiński, fryzjer mieszkający w Wiedniu, odebrał sobie tam życie w ten sposób, iż zamknąwszy się w szafie, oddychał gazem do oświetlania, czerpanym z wciągniętej rury. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

— **Grono turystów niemieckich** w liczbie około 50 osób, zwiedziło zbiory i osobliwości Krakowa.

— **Kongres dentystów.** W szeregu licznych zgromadzeń, odbywających się podczas wystawy paryskiej, od d. 2. do 6. bm. włącznie trwały konferencje dentystów. Obrady zagaił w sali kongresowej Trocadero prezydent honorowy prof. Garriel, jako delegat od rządu, komitet zaś składali pp. dr. Dawid, prezes; dr. Gaillard, wiceprezes; dr. Peurenet, dr. Godon i t. d. Następne posiedzenia odbywały się w Akademii dentystycznej przy ulicy Rochechouart, a w części przy ulicy de l'Abbaye. Wybitniejszą rolę na kongresie dentystów grali: dr. Bonvill i dr. Parr z Nowego Jorku. Z niemców obecny był dentysta dworu z Berlina dr. Telschow, lecz oficjalnego udziału nie brał. Z rodaków naszych uczestniczyli w kongresie: profesor wszechnicy krakowskiej, dr. Napoleon Cybulski, dr. Gońka, dr. Kasprowicz, panna Emilia Hamolecka z Wilna, oraz pp. Goldstein z Radomia, Malczanowski z Lublina, Świderski i panna Antokolska z Petersburga. Kongres zakończono w ubiegły piątek bankietem na cześć gości zagranicznych.

— **Katastrofa w Karolówce.** Czytamy w *Kur. Warsz.*: W czwartek około godz. 8. rano na terytorjum Karolówka, w gminie Wawer, u przedsiębiorcy Salomona Neufelda wynikła katastrofa przy rozbijaniu bomby. Jak zwykle każdego ranka przed magazynem przedsiębiorcy zajechały furmanki dla zabrania wystrzelonych ładunków, które należą do Neufelda w myśl zawartego kontraktu. Kiedy już naładowano jeden wóz, któryś z oficjalistów przedsiębiorcy zauważył bombę wagi 5 pudów, z której można było wydobyć proch.

Do roboty zabrał się jakiś niedoświadczony człowiek, a nieoględne uderzenie młotem spowodowało eksplozję. Huk był tak silny, że wszystkie domy, znajdujące się opodal, w posadach swych zadrżały, a szyby w oknach popękały. Wybuch trwający kilka sekund przeszedł, lecz po nim nastąpił rozdzierający jęk ofiar, dotkniętych katastrofą. Wszyscy oficjaliści i robotnicy Neufelda, stojący i przechodzący w promieniu 40 kroków od miejsca wybuchu, upadli na ziemię.

Ogółem wybuch naraził na szwank 19 ludzi. Z tych czterej powstali o własnej sile oświadczając, że domowa pomoc im wystarczy. Resztę jaknajspieszniej wysłano do Warszawy. Wozy, przeznaczone do przewózki ładunków, natychmiast opróżniono i wysłano słomą, aby przejazd dla rannych uczynić o ile możności znośnym. Bolesny był widok wozów powoli postępujących z ofiarami katastrofy, wydającemi nieustanne jęki.

W katastrofie nikt życia nie utracił, lecz z 15 ofiar przywiezionych do Warszawy, 10 jest ciężko rannych. Jest uzasadniona obawa, iż kilku utraci wzrok na zawsze. W ogóle najciężej rannym, jeżeli zostaną przy życiu utrzymani, zagraża smutne kalectwo. Połowa z tych ofiar ma żony i dzieci, dla których praca ojca stanowiła główne utrzymanie.

— **W Koszycach** schwytano ajenta giełdowego Linka, domniemanego sprawcę wielkiej kradzieży brylantów we Frankfurcie nad Menem.

— **Edisson** przybył do Berlina i zaprodukował przed audyterjum złożonem z zaproszonych gości ulepszony fonegraf. Aparat znakomicie oddał odśpiewaną w Paryżu pieśń Boulangera, reprodukując przytem wiernie oklaski i śmiechy publiczności paryskiej.

— **Nowy Jork** 13. września. Skutkiem orkanu. Atlantic City zostało zupełnie zalane, a ocean City, ulubione miejsce kąpielowe, zostało zniszczone. 50 okrętów jest zniszczonych, a wiele ludzi padło ofiarą orkanu.

— **Zamordowanie księdza.** Czytamy w *Kurjerze poznańskim*: Dochodzi nas wiadomość, że ks. proboszcz Drzażdżyński w Miehrzewie zabitym został. Komisja sądowa już na miejsce zjechała a w jej obecności odbył fizyk powiatowy sekcję i skonstatował, że ks. proboszcza ugodzono maczugą w kark z tyłu głowy tak, że padł bez przytomności; potem dobito go i wrzucono w sadzawkę przed probostwem, gdzie go też nieżywego znaleziono. Dwóch parobczaków jako podejrzanych natychmiast uwięziono. Śledztwo w toku.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś w sobotę „Gonitwa za szczęściem", operetka w 3 aktach Suppego. — W niedzielę „Ludwik XI." tragedja w 5 aktach Delavigne'a. Występ p. Dutertre'a. — W poniedziałek „Pan Alfons" komedja w 3 aktach Dumasa. Pożegnalny występ p. Dutertre'a.

— **Wereszczagin.** Głośny malarz rosyjski, Wereszczagin, urządził w ostatnich dniach wystawę prac swoich w Nowym Jorku. Przewiózł on do Ameryki nietylko swoje obrazy, ale i całą pracownię i miewa w Nowym Jorku odczyty, na których opowiada o wojnach, w których brał udział.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 13. września. Dowozy zboża tak tranzitowego, jak i krajowego, są obecnie bardzo małe i nie zanosi się wcale na to, aby w krótkim czasie mogły się zwiększyć. Z tego powodu na dzisiejszym targu na Kleparzu, pomimo że obroty nie przybrały znaczniejszych rozmiarów, chęć do kupna była wcale ożywioną, a ostatnie ceny pszenicy i żyta utrzymały się w zupełności. Najwięcej poszukiwany był jęczmień i ten płacono nawet nieco drożej.

Płacono za pszenicę białą od 8·40 do 9·— zł., za czerwoną od 8·50 do 9·— zł., za żółtą od 8·40 do 8·90 zł.; za żyto od 7.10 do 7·65 zł.; za jęczmień od 6·75 do 8·15 zł.; za owies od 6·25 do 7·— zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacjami kolei państwa a stacjami węgierskiej kolei północno-wschodniej. — Z dniem 15. września 1889 wchodzi w życie nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego i pakunkowego między wyż wymienionemi kolejami przez Ławoczne i przez Łupków. Skutkiem tego znoszą się z tym dniem odnośne taryfy a mianowicie: na Ławoczne, obowiązująca od 1. czerwca 1887, a na Łupków od 1. marca 1889.

Za najlepszą wełnę otrzymał na wystawie paryskiej hr. Wojciech Poletyłło medal złoty, jako przedstawiciel zbiorowej wystawy wełny z Królestwa Polskiego. Prócz tego hr. P. otrzymał medal złoty, jako właściciel zarodowej owczarni w Kraśniczynie.

Wystawa rolniczo-przemysłowa otwartą została wczoraj (d. 13. b. m.) w Wilnie. Czas jej trwania oznaczono na dni dziesięć, choć prawdopodobnie termin zamknięcia zostanie przydłużony.

Program wystawy obejmuje:

I. Inwentarz żywy: a) konie: wierzchowe, robocze i powozowe wszelkich ras; b) bydło ras nizinnych i górnych (miejscowych i importowanych); c) owce; d) trzoda chlewna; e) psy, króliki, ptactwo domowe.

II. Przemysł mleczny. Przyrządy do wyrobu serów, masła i t. p. służące.

III. Zboża wszelkich odmian i gatunków, w kłosach i ziarnie.

IV. Ogrodnictwo, sadownictwo i pszczelarstwo.

V. Rośliny techniczne (chmiel, konopie len i t. p.)

VI. Przetwory produktów gospodarczych (piwa, wódki, nalewki i t. p.)

VII. Przemysł drobny domowy.

VIII. Przemysł wielki fabryczny. Ten dział będzie po za konkursem.

Najwięcej wystawców zgłosiło się do działu inwentarza żywego, który przedstawi się też najobficiej i najciekawiej; drugie po nim miejsce zajmie dział drobnego przemysłu domowego.

Skład komitetu wystawy jest następujący: Emil Butkiewicz, hr. Karol Czapski, ks. Włodzimierz Czetwertyński, von Ekss, Fromm, Michał Łęski, Bohdan ks. Ogiński, hr. Ignacy Ledóchowski, Jan Ursyn-Niemcewicz, ks. Gagaryn, hr. Jan Tyszkiewicz, Bronisław Römer, Paweł Kończa, dr. Adolf Jelowiecki, P. Kotwicz.

Fabrykanci Łodzi, Tomaszowa i Zgierza podali ogólną prośbę do rosyjskiego ministra skarbu o podwyższenie cła od sukna i kortu, przywożonych z zagranicy.

Losowanie. Przy wczorajszem ciągnieniu w Belgradzie serbskich losów tytoniowych padła główna wygrana 100,000 franków na serję 4260 nr. 90, 5.000 fr. na s. 8741 nr. 57, 2.000 fr. na s. 3127 nr. 35.

Giełda zbożowa. Wiedeń 13. września. Tendencja ku zniżce. Pszenica na jesień 8·44, na wiosnę 9·17, owies na jesień 7·02.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 14. września. Rządowy telefon między Wiedniem a Pesztem będzie oddany do użytku publiczności z końcem października. Austrja otrzyma 25 a Węgry 75 prc. z jego dochodów, według długości drutu w Austrji a Węgrzech.

Wiedeń d. 14. września. Wszystkie sprawozdania z manewrów pod Litomyślem stwierdzają straszliwość skutków nowych karabinów.

Litomyśl d. 14. września. Na wczorajszych manewrach napierał dalej korpus 10 (partja południowa) na korpus 9. (partja północna), aby go od armii północnej odsunąć, a przedewszystkiem z jego linii odwrotów zepchnąć. Przyszło ztąd wzdłuż całego frontu do imponujących bojów infanterzyckich i artylerzyckich i pomniejszych potyczek kawalerji. Linie demarkacyjne pozostały te same, co przed ćwiczeniem. Kawalerja landwerzycka z każdym dniem świetniejsze składa dowody swojej dzielności.

Cesarz, arcyksiążęta i wojskowi reprezentanci zagraniczni byli na manewrach do południa. Wieczorem był obiad u cesarza, na który wiele osób zaproszono. Cesarz wynurzył swoje uznanie dla przebiegu manewrów.

Berlin d. 14. września. Na manewrach 7. i 10. korpusu d. 20. i 21. b. m. będzie cesarz sam, raz jednym, raz drugim korpusem dowodzić. Na tych manewrach wejdzie w użycie nowy proch strzelniczy (bez dymu). Zamówione w Austrji nowe karabiny dla armii niemieckiej świetnie się spisały na próbie. Na sto kroków każda kula przebijała blachę stalową na 3 milimetry grubą, a na 200 kroków przebijało 8 kul z pomiędzy 10.

Berlin d. 14. września. Cesarz nadał Klarze Schuman (sławnej pianistce) wielki medal złoty, przeznaczony dla artystów.

Hanower d. 14. września. Wczorajsza parada trwała trzy godziny i wypadła świetnie. Carewicz następca w mundurze pułku westfalskiego swego imienia, towarzyszył cesarzowej. Cesarz nadał sobie właścicielstwo 1. hanowerskiego pułku ułanów. Na bankiecie po paradzie wniósł cesarz toast na cześć 10. korpusu, tusząc, że synowie Hanoweru tak na wojnie jak w pokoju zawsze oczekiwaniom jego odpowiadać będą.

Neapol d. 14. września. Gdy Crispi wczoraj o g. pół do 7 ulicą Caracciolo z córką na spacer jechał, rzuciło na niego jakieś indywiduum dwoma kamieniami, z których jeden w brodę go trafił. Aresztowany oświadczył, że nazywa się Emil Corporali, ma lat 21, był słuchaczem szkoły architektów. Crispi całkiem spokojnie nawrócił do domu. Ludność jest wielce oburzona.

Crispi spędził noc spokojnie, bez gorączki. Rana w podbródku sięga aż do kości. Było przytem lekkie wstrząśnienie mózgu i z lewego ucha trochę krwi wyszło. Nadeszło mnóstwo telegramów, pierwszy bardzo serdeczny od króla, żądający dalszych wiadomości.

Rzym d. 14. września. Papież posłał dla ofiar katastrofy antwerpskiej 10.000 franków. Minister wojny powołał tu jenerała Cialdiniego.

Bazyleja d. 14. września. Zebrał się tu międzynarodowy kongres fizjologów.

Petersburg d. 14. września. Cło na druty telegraficzne zostało na 4 ruble w złocie od puda (40 funtów) ustanowione i jeszcze będzie podwyższone, czem przemysł niemiecki dotknięty zostaje.

Sofia d. 14. września. Redaktor rusofilskiej *Rodopy*, który tu wrócił, został wydalony; tożsamo student kijowskiego uniwersytetu Teodorow.

Bukareszt d. 14. września. Rząd zamierza wydalić kilku korespondentów pism zagranicznych, między tymi jednego Austrjaka.

Belgrad dnia 14. września. Według urzędowych wykazów od marca do czerwca wpłynęło przeszło 2 mil. fr. zaległości podatkowych za r. 1885 do 1888.

Londyn d. 14. września. Ponieważ wszystkie komitety strejkujących robotników dokowych przyjęły propozycję kardynała Manninga, że podwyższenie płacy (po 6 pensów, tj. 30 centów od godziny pracy) od 4. listopada ma się począć, a dyrektorowie towarzystw dokowych warunki przyjęli, jest nadzieja, że w poniedziałek z pewnością strejk ustanie.

Wiedeń dnia 14. września godz. 1 min. 52 po południu. Akcje kredytowe 305·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 89·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 316·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 136·60. Akcje Unionbanku 231·50. Akcje kolei Karola Ludwika 194.25. Akcje kolei Północnej 257.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 118·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 226·—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 238·50 Akcje kolei węg. północno-wschodniej 186·—. Losy komunalne wiedeńskie 145·25 Akcje Tow. tureckiego 116·—. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 223·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 241·50. Akcje Bankvereinu 112·50. Rosyjski rubel papierowy 124·—. Losy prem. węg. —·—. $4^1/_5$% renta wspólna 83·50. 5% renta austr. papier. 99·45. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 99·55. 5% renta węg. papierowa 94·60. Napoleondory 9·49. Marki niem. 58·30.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14. września. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płaci	żąda
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	193·25	196·25
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	236·75	240·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·—	101·—
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·25	104·25
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 27 l.	100·70	101·70
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·80	94·80
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98·40	99·40
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 5%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	46·—	49·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	33·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·61	5·71
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleonder	9·47	9·57
Półimperjał rosyjski	9·68	9·78
Rubel rosyjski srebrny	1·26	1·36
Rubel rosyjski papierowy	$1·22^1/_4$	$1·24^3/_4$
100 marek niemieckich	58·15	59·15
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. września 1889:

Hotel Serta. M. Garapich z Cebrowa. F. Feldanhaner z Wiednia. Dr. Z. Keppler z Chrzanowa. Z. Pruszyński ze Skrzydlny. Wł. dr. Lisowski z Krakowa. Z. Zagórski z Przemyśla. H. br. Szymanowicz i M. dr. Peschkis z Czerniowiec.

Hotel Angielski. J. Barański z Łukawicy. M. Nagler ze Zborowa. E. Hartman z Wiednia. H. Łodyński z Milatyna. B. Słonecki z Stanisławowa. J. Münster z Brodów.

Hotel Krakowski. W. Rosenbech ze Śniatyna. F. Pettesko ze Złoczowa. A. hr. Chołoniewska z Janowa (w Rosji). M. Rischka z Kołomyi. E. Bauml z Krakowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Wszech nauk lekarskich

Dr Emil Wechsler

lekarz chorób wewnętrznych

ordynuje od god. 3—5 Plac Bernardyński l. 15.

Biuro adwokata

Dr. Ludomira Lewandowskiego

w Gródku pod Lwowem 267

w domu p. Papierkowskiego obok c. k. sądu.

Dr. Oskar Widman

prymarjusz szpitala powszechnego 261

powrócił do Lwowa

i ordynuje od godziny 3 do 5 po południu w domu przy ulicy Grodzickich l. 2.

Dr. Bylicki

powrócił

i ordynuje w chorobach kobiecych, jak przedtem.

Zamianowany przez c. k. Dyrekcję galic. funduszu propinacyjnego delegatem do przeprowadzenia wydzierżawienia prawa propinacji w powiecie gródeckim podaje do powszechnej wiadomości, że od dnia 15 września do końca tego miesiąca urzęduję każdego poniedziałku, środy, czwartku i piątku od godziny 3—6 w biurach Rady powiatowej w Gródku.

Wzywam wszystkich, którzyby prawo to wydzierżawić chcieli, by się w powyższych dniach i godzinach zgłosić zechcieli.

Listy i oferty proszę nadsyłać pod adresem moim poste restante Komarno.

262 *Stanisław Agopsowicz.*

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

SZCZAWA-ALKALICZNA

z powodu swoich uzdrawiających własności od dawna znana jako skuteczna w organach pokarmowych i oddechowych, w gośćcu, katarach żołądka i cewki moczowej. Skuteczna dla dzieci, rekonwalescentów i ciężarnych. Najlepszy napój dietetyczny i orzeźwiający. 1

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Z najzupełniejszem zaufaniem można zastosować środek domowy w chorobach żołądka, jeżeli się znajduje w setkach dziękczynnych listów dowody znakomitej działalności. **Dr. Rose balsam życiowy** z apteki B. Fragnera w Pradze cieszy się takimi dowodami w najzupełniejszej mierze, gdyż pisma dziękczynne codzień się mnożą. Prawdziwy dr. Rose balsam życiowy można dostać prawie wszystkich aptekach monarchii Austro-Węgier.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospieszny lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		8·36		
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orló, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Z Rawy we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·1[illegible]		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		8·45		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orló		5·50		7·49
Do Bełzca (Tomaszowa)				5·01
Do Rawy we wtorek				2·44
„ „ w piątek				

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

Ostatni tydzień.

CYRK A. SCHUMANNA

Dziś w sobotę 14. września

PRZEDSTAWIENIE

o godzinie pół do 8. wieczorem.

Po raz drugi: W norymberskim sklepie zabawek czyli Ruchome lalki, wielka mimiczna sztuka wystawowa połączona z baletem, wykonana przez 30 dzieci, dam i panów towarzystwa. — Występ wszystkich angażowanych artystów.

W niedzielę 2 przedstawienia o godzinie pół do 4-tej i pół do 8-mej.

862 *A. Schumann*, dyrektor.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów

S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera

Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURE wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

Wiadomość z Wiednia!

Rozsyłam za zaliczką lub nadesłaniem gotówki następujące przedmioty po zadziwiająco tanich cenach. — Za rzeczy, któreby się niepodobały zwracam pieniądze. Osobista gwarancja. — Towar dobry.

Wien I., Schottengasse 1. **LEON KOHUT** Wien I., Schottengasse 1.

Nowości na suknie damskie Metrów 10 modnej wełnianej materji złr. 3·10. Metrów 10 podwójnej szerokości w paski lub kratki złr. 7.

Metrów 10 materjału na suknie podwójna szerokość najpiękniejszy deseń złr. 6.

Metrów 10 materjału na suknie, najnowszy wzór, szerokość podwójna złr. 4·50.

Metrów 10 materjału na suknie, podwójna szerokość, Modny wzór złr. 4·40.

BARCHANY w cudownie piękne wzory: Metrów 10 I. gatunku złr. 3·40, II. gat złr 3·66, III. gat. 4·, IV. gat. 4·20, V. gatunku złr. 5·—.

Loden na ubrania damskie prawdziwe styryjskie, na jedną suknię. Metrów 10. Czysta wełna, 100 centm. szerokości złr. 12.

Jaquart ct. 60 szerokość prześliczny wzór Metrów 10 złr. 3·75.

Chustki (szale, wielki wybór. sztuka złr. 3. — CHUSTKI na głowę, ciepłe na zimę sztuka złr. 1·30.

Żakiety jesienne z wyborn. modnego materjału, najnowszy fason bez podszewki złr. 5, z jedwabną podszewką złr. 7·20.

Płaszcze na des cz modne, nowy fason, wyborny materjał, trwałe złr. 7, z materjału najlepszego, wyborne wykończenie złr. 10·25.

Kaftaniki trykotowe w wszystkich kolorach na jesień i zimę 1 sztuka gładka złr. 2·25, sznurowane modne złr. 2·75, bardzo eleganckie w kolorach fantazyjnych złr. 4. 869

Ludwik Doblinger (B. Herzmansky),

Magazyn muzykaljów, Antykwarnia i

wielka wypożyczalnia nót,

855 Wiedeń I., Dorotheagasse 10.

Zupełnie nowo urządzona i obficie zaopatrzona wypożyczalnia muzyczna w wszelkich możliwych działach.

Abonament na klasyczną i nowoczesną muzykę fortepianową wyciągi fortepianowe z tekstem, pieśni, muzyka kameralna, fortepian, skrzypce, wiolonczela itp.

Abonament na szkoły fortepianowe

według rozkładu nauk konserwatorjum wiedeńskiego. — Warunki abonamentu na prowincję, tanie i korzystne przesyłamy na żądanie franco. — Główny skład uwieńczonej a używanej nietylko w wiedeńskiem konserwatorjum ale prawie na całym świecie Nauki, wykładu i pism o muzyce

Hansa Schmitt,

profesora gry na fortepianie w wiedeńskiem konserwatorjum. Katalogi gratis i franco.

Plan nauki w pierwszych latach nauki fortepianu (zarazem komentarz do dzieł Schmitt'a) ułożył WILHELM RAUCH, prof. wied. konserwatorjum. Cena ct. 20 z przesyłką ct. 30. Wielki skład muzykalji po zniżonych cenach. Rozsyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czystości soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego"

Tenże sporządza się *z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich* najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie *uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p.* Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym *środkiem ludowym*.

Wielka flaszka kosztuje 1 zł. mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przyglądnięcia!

Przestroga!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka *Balsamu Życia* Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dr Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

W aptece pod „Czarnym Orłem"

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i stwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, stwardnienia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest *tylko wtedy prawdziwą* jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 złr. 7

874 Firma kupiecka

Albin Solecki

we Lwowie

może w sklepie korzennym (ulica Wałowa l. 11) i w sklepie towarów mieszanych (ulica Gródecka l. 52) **pomieścić praktykantów.** Ubiegający się o miejsca winni przedłożyć metrykę chrztu, wszystkie świadectwa szkolne i list polecający od rodziców lub opiekunów. Widoczne usiłowania obywateli wpływowych do poprawy gospodarstwa narodowego, przez pracę ludności rodzimej na rozległem polu handlowem, pozwalają tuszyć, że ogół nie będzie nadal obojętnym na olbrzymią lukę w organizmie swoim. Młodzież tedy może na tem polu szukać pracy z coraz lepszemi widokami korzyści.

PIÓRA „DONAU"

Nr. 338 F.

Najnowszy gatunek, najlepszej jakości, piękne, elastyczne, trwałe i zabierające w siebie dużo atramentu

775 Poleca najgoręcej

Fabryka piór stalowych

Carl Kuhn & Co. w Wiedniu

I., Stephansplatz 6.

Dostanie we wszystkich magazynach przyborów do pisania.

Maggi's Wyciąg bulionowy

Tabliczki zupowe mięsne.

Mąki zupowe z roślin strączkowych.

Skład centralny dla Austro-Węgier Jasomirgottstrasse 6. 442

We Lwowie u Karola Bałłabana, Stanisława Markiewicza, Fryd. Schleichera, O. T. Winklera, Alberta Szkowrona, Jędrzeja Langnera i A. Mańkowskiego.

JÓZEF HANKE



we Lwowie **Rynek l. 38.**

we własnym domu.

Do odnowienia podłogi

poleca swoją za najlepszą uznaną i na wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie 1887 medalem brązowym premiowaną

Masę woskową do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu,

829 dalej

Bursztynową glazurę do podłogi

nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem

Pokost do gruntowania. — Farby olejne do malowania. — Lakier do pociągania podłóg.

Szczotki do szurowania podłóg, Szczotki do zapuszczania podłóg, Szczotki do froterowania podłóg, Szczotki do zamiatania podłóg.

Sodę do prania, Mydło do prania, Farbkę do bielizny, Krochmal do bielizny, Krochmal do firanek i koronek, Farby do firanek i koronek, Boraks do bielizny, Guma do bielizny, Woda do rdzy na bieliźnie, Sznury do bielizny.

Korzeń mydlany do prania materji, Korę amerykańską „Quillaja" do prania materji, Farby do farbowania materji, Farby na materje do szczotkowania, Farby do piór kapeluszowych, Pastę do odpoliturowania mebli, Pastę do czyszczenia szyb i szkła, Bibułę do czyszczenia szyb, Kredę szlamowaną, Wapno wiedeńskie, Tryplę w kawałkach i gałkach, Czernidło na blachy, Kwaśną wodę, Ług kamienny, Szmirgel w proszku do czyszczenia stali, Papier i płótno szmirglowe, Proszek do czyszczenia metali, „ „ „ srebra, Pastę do czyszczenia metali, Skórki irchowe i t. p.

Ważne dla Matek!

Mleko matki najzupełniej zastępuje ogólnie używana i ulubiona w Wiedniu

PIERWSZA WIEDEŃSKA MĄCZKA POŻYWNA DLA DZIECI

Franciszka Giacomelli

w Wiedniu,

właściciela c. k. austro-węgierskiego i włoskiego przywileju i wielkiego srebrnego medalu,

sporządzona z sterelizowanego mleka niezbieranego z dodatkiem pożywnych tworzących krew i kości substancji, ułatwia ząbkowanie, zastępuje w zupełności mleko matki, jest równie strawnem, jak pokarm naturalny, dlategoteż bywa zastosowywane we wszystkich prawie klinikach i polecane przez wszystkich prawie lekarzy. — Cena tego przetworu, właściwościami swemi górującego nad wszystkiemi podobnemi preparatami, służącemi dla pokarmu dzieci i odżywiania rekonwalescentów, jest niesłychanie niską, tak, że każdy z łatwością nabyć go może. Cena dużej puszki ct. 80, małej ct 45 wraz z sposobem użycia

846 Prawdziwie niefałszowana

Mączka owsiana i wyciąg słodowy

do przyrządzania pożywnych zup potrzebnych w każdym gospodarstwie, łatwo strawne i rozpuszczalne, niesłychanie pożywne, oprócz łatwości przyrządzania cena jest tak niska, że nie powinno przetworów tych braknąć w żadnym domu. Cena wraz z sposobem użycia: puszka próbna mączki owsianej ct. 12, duża puszka ct. 40, ulubiony wyciąg słodowy puszka na próbę ct. 10, duża puszka ct. 30.

Do nabycia we Lwowie: u Piotra Mikolascha, apt., Zygmunta Ruckera, apt., Arnolda Rapaporta apt., Karola Bayera, ul. Krakowska, Karola Bałłabana, Halicka; w Krakowie: u apt. Leona Rosnera; w Jaśle: u Romualda Palcha i A. Prusaka; w Samborze: u apt. Karola Marescha i Bronisława Zuławskiego; w Sanoku: u A. Dzieganowskiego; w Stanisławowie: u A. Beila, Kalmana, Jonasa i Chaima Halperna; w Tarnowie: u apt. Stanisława Pawłowskiego; w Przemyślu: u apt. Władysława Nahlika i M. Kruga; w Stryju: u apt. Wojciecha Komorowskiego, Leona Gärtnera i Bałłaban & Apfelgrün; w Drohobyczu: u apt. Adama Krzyżanowskiego; w Nowym Sączu: u apt. Romana Jakubowskiego i Jakóba Grossbarda; w Tarnopolu: u apt. Hermana Kahany; w Brodach: u apt. H. Grünspana.

KWIZDY 646 D

KORNEUBURSKI PROSZEK

dla **koni, bydła rogatego i owiec.**

Jestto znakomity środek odżywczy, a na podstawie długoletniego doświadczenia okazał się niezmiernie korzystnym przy braku apetytu — małym podoju i do poprawienia mleka.

Cena małego pudełka 35 ct., dużego pudełka 70 ct.

KWIZDY proszek wzmacniający dla koni i wołów służący do prędkiego wzmocnienia i zwiększenia wagi zwierząt opasowych. W skrzynkach po złr. 6, w pakietach po ct. 30.

KWIZDY karma w proszku dla świń do wzmocnienia dla źle wyglądających zwierząt i powiększenia wagi opasowej. Duży pakiet złr. 1·26, mały ct. 63.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Dla uniknięcia pomyłek prosimy Szan. odbiorców żądać wyraźnie przetworów Kwizdy, i bacznie uważać na markę ochronną.

Rozsyłka codziennie za zaliczką z głównego składu: w aptece

Franciszka J. Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem c. k. austr. i król. rumuńsk. nadw. dostawca przetworów weterynaryjnych.

Figury modelowe mężczyzn, kobiet i dzieci dla użytku **KRAWCÓW** i **modystek** dostarcza po umiarkowanych cenach w najnowszych fasonach

S. AUTAL

Wien VII. Mondscheingasse 17. 857

Cenniki darmo.

Francuskie **GORSETY** najlepszego kroju po złr. 3·30, 3·80, 4·25 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** we Lwowie. 809

BIURO DZIENNIKÓW

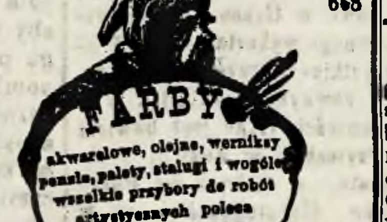
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

668



Dla producentów 866

CHMIELU.

Przyjmuję wszelkie ilości chmielu ze zbioru roku 1889 w sprzedaż komisową i obliczam złr. a. w. 2 za kilo 50. — Wielkie moje składy i siarkownia znane są jak najkorzystniej.

Magazyn i skład komisowy chmielu

Jakób Heller, Saaz, Czechy

własny dom Nr. 233/34.

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

822 a mianowicie:

		½ k. zł
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5.—
N. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntejczan Pecha" białe-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbaty	1·70
N. 8.	„Souchong" mało narkotyczna	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Fabryka Maszyn i odlewarnia żelaza M. Dornwalda

w Przemyślu,

potrzebuje bezzwłocznie kilku

zdolnych formierzy.

Zgłaszający się raczą wprost do zarządu fabryki się udać.

861

500 marek złotem

gdyby Créme Grolich nie usunęła nieczystości naskórne, a to: piegi; ostudy, opalenie twarzy, zajady, czerwoność nosa i nie utrzymała płeć do starości białą i młodzieńczo świeżą. To nie blansz! Cena 60 ct Główny skład: J. Grolich, w Bernie (Morawa). We Lwowie w apt. Z. Ruckera i L. Fausta „Perfum. Universalle"; w Krakowie u W. Redyk. w Rzeszowie u J. Schaittera i Spółka. 326

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10, w godzinach od 9—1 i 3—6. 180

FORTEPIAN w dobrym stanie jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość pod l. 41 ulica Łyczakowska u organisty.

WINOGRONA 794 **KURACYJNE**

Feslawskie i Badeńskie,

najszlachetniejszy gatunek, bardzo słodkie, kosz wagi 5-kilo za zaliczką złr. 2.

E. HANDL, Wien I. Naglergasse 16.

ADRES

Bióra wywiadowcz. i Kantoru służbowego:

J. POLIŃSKI,

Lwów ulica Karola Ludwika l. 5.

Poleca tylko taką służbę, o której można było zasięgnąć dokładnej informacji u dawnych służbodawców.

868

WZORY

do wszystkich miejscowości franko.

Materje wełniane

dla każdego użytku tylko dobre, prawdziwe, trwałe i po niższej cenie nie wszędzie chce kupić, ten niech zażąda obfitą jesienną i zimową kolekcję ze składu c. k. uprz. fabryki sukna i towarów modnych

MORIZ SCHWARZ,

766 ZWITTAU (Mähren).

Skład damskich modnych artykułów sukiennych we wszystkich barwach, chustki wielkości ¹⁰/₄ z czystej wełny Himalaya od złr. 3 — i wyżej. Loden i podobne do lodenu materje, naturalnej nieprzemakalności dla myśliwych, leśniczych, ekonomów, towarzystw i ludzi prywatnych we wszelkich jakościach. Cenniki gratis i franko.

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, doznaliśmy w najróżnorodniejszych słabościach bardzo ważnych usług." — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych". Jak załączone do broszurki tej poświadczenia dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, ocalenie nawet tacy chorzy, o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili. Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na poważne uwzględnienie ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych", podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów. 3018

875

W Łuczycach

o 6 klm. od Przemyśla przy gościńcu wojskowym,

znajdują się **znaczne pokłady gipsu**

zdatnego do wypalania i na surowy nawóz; doskonały skład chemiczny tegoż stwierdzony został przez Dr. Godeffroi, kierownika chemicznego laboratorjum w Wiedniu. — Właściciel mając zamiar rozszerzyć na większą skalę produkcję, poszukuje fachowego wspólnika lub samoistnego przedsiębiorcę.

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH 1666

OLGI KOLBUSZEWSKIEJ

przy ulicy Skarbkowskiej l. 18. we Lwowie

przyjmuje wszelkie w zakres krawieczczyzny wchodzące zamówienia po jak najprzystępniejszych cenach oraz nauka kroju francuskiego.

Marka ochronna.





Rudolf Sack w Plagwitz-Lipsk

uprasza P. T. Szanownych ziemian, aby zechcieli potrzeby co do moich wyrobów i wszystkich części składowych zaspakajać w nowo otworzonem miejscu sprzedaży

w Wiedniu, I., Franz Josefs-Quai 19, Hotel Métropole,

Na składzie zawsze znajdują się w obfitym wyborze: uznane jako najlepsze oryginalne SACKA pługi stalowe, pługi głęboko i nisko idące, też same kombinowane z uniwersalnemi pługami, pługi górskie, pługi do uprawy winogron i chmielu, pługi dwu i trzy skibowe, brony stalowe, siewniki rzędowe rozmaitych szerokości od 1 do 3 metrów i od 8 do 33 rządków, też same z automatycznym regulatorem, odpowiednie dla okolic górskich. Uniwersalne siewniki z automatycznym regulatorem, Hakownice, Pługi do kartofli, wszystkie te wyroby SACKA sprzedajemy po cenach bardzo umiarkowanych. Posiadamy też inne machiny i przyrządy jako to: Siekacze, Koła rozpędowe itp. a wszystko z najlepszych fabryk i po najtańszych cenach.

Oryginalne fabrykaty Rudolfa Sacka w Plagwitz-Lipsk

noszą na sobie powyższą markę ochronną. 767

Wielka

Licytacja koni.

W dniach 3. 4. i 5. października 1889 odbędzie się na placu Misjonarskim we Lwowie sprzedaż licytacyjna około 350 wybrakowanych wierzchowych i pociągowych koni wojskowych.

Początek każdym razem o godzinie 9. rano.

C. k. Dywizja trenów Nr. 11.

851

Grosse

Pferde-Lizitation.

Am 3., 4. und 5. Oktober 1889 findet der Verkauf von cirka 350 Stück Ausmuster- Zug- und Reitpferden am Missionarplatze in Lemberg statt.

Beginn jedesmal um 9 Uhr Vormittags.

K. k. Train-Division Nr. 11.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).